Ner 118. Kraków, Wtorek 25 Maja 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 maja.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej przekazano w pierwszem czytaniu komisyi budżetowej projekt ustawy, zmieniającej przepis paragrafu 2 ustawy z d. 15 kwietnia 1873 r. co do organizacyi Namiestnictw we Lwowie i Pradze. Projekt ten żąda, aby przy Namiestnictwach we Lwowie i w Pradze była utworzoną posada rzeczywistego wiceprezydenta z czwartą klasą rangi i aby w miejsce dotychczasowego tytularnego wiceprezydenta została utworzoną posada radcy dworu w piątej klasie rangi, a to wszystko bez zredukowania obecnej liczby radców Namiestnictwa. Ponieważ przy każdem z pomienionych Namiestnictw istnieje już posada z piątą klasą rangi, przeto chodzi obecnie o nowe systemizowanie po jednej posadzie wiceprezydenta w czwartej klasie rangi z płacą odpowiadającą tej randze 7000 złr. rocznie i wymierzonym według najniższej stopy dodatkiem aktywalnym 1000 złr. W tym też duchu opiewa przedłożenie rządowe, które uprasza zarazem parlament o konstytucyjne zezwolenie kredytu, jaki okazuje się potrzebnym na pokrycie przypadającej na r. 1886 półrocznej kwoty w wysokości 8000 złr.

Komisya cłowa Izby deputowanych, po odrzuceniu wniesionych poprawek, przyjęła bez zmiany 22 klasę taryfy (bawełna, przędza i towary bawełniane), oraz klasę 23 (len, konopie, juta, przędza z lnu i konopi, oraz odnośne towary), i odroczyła dyskusyę nad następującą klasą aż do czasu otrzymania potrzebnych wyjaśnień. Na wniosek referenta, do którego przychylił się także komisarz rządowy, przystąpiła następnie komisya do obrad nad numerami taryfowemi 140, 141 i 142, w sprawie towarów płóciennych.

Ks. Bismark wyjechał, jak już donosiliśmy, do Friedrichsruhe. Mówiono, że wróci za trzy dni i weźmie udział w obradach nad kwestyą podatku od produkcyi i konsumcyi okowity, które się dziś właśnie miały rozpocząć. Czy jednak wróci, podawano już w Berlinie w wątpliwość. *Nordd. Allg. Ztg* donosiła, że wyjazd nastąpił na żądanie doktorów, wymagających, aby się czas jakiś wstrzymał zupełnie od wszelkich nużących go czynności i że skutkiem tego ks. Bismark nie kazał sobie nadsyłać żadnych, ani urzędowych, ani prywatnych korespondencyj.

Tak *Nordd. Allg. Ztg.*

Inni upatrują przyczynę nagłego zasłabnięcia w niepokoju o losy pomienionej ustawy. Ks. Bismark nie chce czasem patrzyć na to, jak mu się psują powzięte plany. Widzieliśmy przykład tego w czasie obrad nad monopolem, kiedy sam oświadczył, że aby doznać klęski, nie będzie przecie chodził do parlamentu. Otóż utrzymują znów w Berlinie, że konserwatywni są w wysokim stopniu niezadowoleni z nowego projektu do ustawy o opodatkowaniu produkcyi i konsumcyi okowity, że z całej ustawy przyjąć tylko mogą jeden punkt: zniżenie podatku od objętości naczyń zacierowych, a całą resztę trzeba albo z gruntu przerobić, albo odrzucić.

Mimo doniesienia *Nordd. Allg. Ztg*, że ustawa kościelno-polityczna już przed kilkunastu dniami cesarzowi do sankcyi przedłożoną została, nie pojawiło się dotąd ogłoszenie jej w zbiorze ustaw.

Niektóre dzienniki niemieckie zestawiają nowy projekt wojskowy Boulangera i mowę jego, nieco szowinistyczną, z pogłoskami, że Francya stara się znów zbliżyć do Rosyi i że skutkiem tego ma zażądać rząd niemiecki dodatkowego kredytu na wzmocnienie sił wojennych w Alzacyi i Lotaryngii, i wnoszą ztąd, jeżli nie o naprężonych już, to przynajmniej oziębłych stosunkach Niemiec z Francyą. *Koeln. Ztg* zaprzecza temu, utrzymując, że urzędowe stosunki między obu państwami nie zmieniły się w niczem.

Bad. Landes-Ztg donosi, że w tych dniach oficerom niemieckim garnizonu fryburskiego odczytano rozkaz cesarski, że wszyscy oficerowie niemieccy, przebywający we Francyi na urlopie, mają bezzwłocznie opuścić Francyę, a ci, którzy bawią tam w celu wydoskonalenia się w języku francuskim, mają się udać do francuskich części Szwajcaryi. Berlińska *Post* odzywa się z tego powodu, jak następuje:

„Nie możemy chwilowo stwierdzić, czy rozkaz taki wydanym został rzeczywiście. Jeśliby jednak doniesienie *Bad. Landes-Ztg* miało być prawdziwem, byłoby to jedynie aktem uzasadnionej ostrożności ze strony rządu. Nadchodziły bowiem już skargi od podróżujących po Francyi Niemców na uciążliwy sposób zastosowywania do nich nowej ustawy przeciw szpiegowaniu. Niedawno temu czterech członków alzackiego związku architektów i inżynierów aresztowano pod Belfortem za to, że w najniewinniejszej myśli wstąpili na ścieżkę, której używanie było podobno wzbronionem. Dopiero na zaręczenie jednego z obywateli belfortskich, że nie można ich o nic zdrożnego podejrzywać, wypuszczeni zostali.

Naleganie o wywołanie z kraju książąt orleańskich nie ustaje w radykalnej prasie paryskiej. Najłagodniejszy dziś z dzienników paryskich, organ Gambetystów *Paris*, żąda, aby przynajmniej policya poprawcza wmięszała się w demonstracye monarchiczne książąt orleańskich i hrabiego Paryża za „prowokacyjną“ ucztę jego do kozy wsadziła.

Organ ministerstwa *Temps* występuje wprawdzie z uwagą, że rządowi przystoi zimna krew wtenczas, kiedy inni burzą się, nie wiedzieć o co, i że mu komedyi nie wypada zamieniać na tragi-komedyą, nadając czczym rzeczom niepotrzebnej doniosłości. Mówią jednak, że rząd chwyci się prawdopodobnie jakiegokolwiek pośredniego środka, żeby zadowolnić opinię publiczną. Utrzymują nawet, że rządowi chwilowe zajęcie się Francyi sprawą Orleanów przychodzi bardzo na rękę, wobec bowiem niepowodzeń na polu polityki zagranicznej; wobec, jak mówią, zupełnego odosobnienia Francyi w polityce wschodniej, wobec klęski, jaką ponieść niby miała Francya przez przyjście do skutku nuncyatury papieskiej w Pekinie, chociaż Francya starała się jej zapobiedz, i wobec nierozjaśnionej dotąd dokładnie sprawy zajęcia wysp Komorów, przeciw czemu nietylko Anglia protestuje, ale i Niemcy jakieś rzekomo dawniejsze wytaczają prawa, dyskusya nad kwestyą orleańską będzie mu milszą od wszelkiej interpelacyi w sprawach zagranicznych. Zajęcie się nią uważać będzie rząd za pożądaną dywersyę, odwracającą uwagę opozycyi od spraw nierównie dla niego drażliwszych. Nietylko więc nie będzie unikał dyskusyi w tej sprawie, ale być może, że ją sam poruszy, aby tem łatwiej pozostać panem sytuacyi.

Zdaje się, że po długiej dyskusyi skończy się cała burza na ponowieniu dawnego wniosku deputowanego Rivet, upoważniającego rząd do wydalenia książąt, jeśliby postępowaniem swem dali powód do mniemania, że szkodzą interesowi rzeczypospolitej, na co się może Freycinet tym razem zgodzi.

Przelotny bój na granicy tureckiej miał tylko ten skutek, że się Turcya wylękła możliwych skutków swej zaczepki, Grecy zaś chwilowego swego powodzenia w odzyskaniu straconych pozycyj i zburzenia wysuniętych fortyfikacyj tureckich przed wąwozem meluńskim, prowadzącym z Elassony, gdzie się skoncentrowały siły tureckie, do Laryssy, w której się znajduje kwatera główna grecka. Skoro więc tylko w czasie boju pod Analypsis zjawił się parlamentarz turecki i oświadczył, że zaczepka turecka była tylko wynikiem nieporozumienia, zawieszono zaraz bój, a Trikupis pospieszył do Izby z oświadczeniem, że całe zajście nad granicą, jako polegające na przypadkowem nieporozumieniu, niema żadnego znaczenia.

Zaczepka turecka dała tylko Grekom powód do wysłania do mocarstw okólnika protestującego przeciw blokadzie, która krępuje Greków, pozostawiając Turcyi wolność działania.

Wczoraj odbyły się we Włoszech wybory do Izby deputowanych, od których wypadku nietylko los obecnego ministerstwa, ale dotychczasowa zewnętrzna polityka Włoch zawisła.

W ostatnim tygodniu przed wyborami, nietylko sam Depretis, ale wszyscy niemal ministrowie występowali z mowami w kołach wyborczych. Znaczącą była tylko mowa Depretisa, który przebiegając liczne rezultaty ustawodawcze swych długoletnich rządów, wykazywał potrzebę ukończenia rozpoczętych reform i że cała dotychczasowa praca byłaby zniweczoną, gdyby w rozwoju tych reform teraz właśnie niekorzystna dla niej nastąpić miała zmiana. Starał się też wykazać konieczność wytrwania w dotychczasowym kierunku polityki zewnętrznej.

Niebezpieczną nieco dla widoków rządowych była mowa Cairolego, którą w ostatnich dniach miał w Rzymie, w teatrze Apollina.

Uderzał on głównie w politykę finansową i zewnętrzną obecnego gabinetu.

W finansach wykazywał potrzebę zaprowadzenia wielkich oszczędności we wszystkich gałęziach administracyjnych z wyjątkiem wydatków na armię i na marynarkę.

W polityce zagranicznej nie ganił wyraźnie obecnej polityki, wykazywał jednak, że i on pozostawał w dobrych stosunkach z mocarstwami, a na kongresie berlińskim przyczyniła się niemało jego polityka do ówczesnego rozszerzenia granic greckich, ganił zaś stanowczo zaangażowanie się w politykę kolonialną w taki sposób, że dziś niema sposobu ani pójścia naprzód, ani wycofania się z niej.

Zobaczymy niebawem, jaki te różnostronne zabiegi odniosły skutek w wyborach wczorajszych.

W Londynie dyskusya nad bilem irlandzkim potrwa podobno jeszcze dni kilka, nim się losy jej stanowczo roztrzygną.

Univers ogłasza dosłowne brzmienie manifestu Don Carlosa, w którym protestuje przeciw ogłoszeniu królem Alfonsa XIII, i oświadcza, że się nigdy praw swych do tronu hiszpańskiego nie zrzecze.

Z Petersburga odebrał *Times* wiadomość o licznych aresztowaniach, które mają pozostawać w związku z zamachem knowanym na życie cara w Charkowie i Nowoczerkawsku.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Tarnów 23 maja.

(*Intronizacya X. Biskupa Łobosa.*)

(*L. D.*) Miasto Tarnów przybrało dziś świąteczną szatę. W starożytnym kościele katedralnym, zdobnym wspaniałymi pomnikami, przypominającymi historyczną przeszłość, odbywał się uroczysty akt intronizacyi X. Łobosa, szóstego z rzędu biskupa tej dyecezyi, liczącej około sto lat istnienia.

X. Łoboś, konsekrowany na biskupa *in partibus infidelium* i sufragana dyecezyi przemyskiej przed 4 laty w Krakowie na Wesołej u OO. Jezuitów, objął już od pół roku rządy dyecezyi tarnowskiej, a to na mocy osobnej bulli papieskiej, wprowadzającej natychmiast biskupa nominata na stolicę. Ważne sprawy objęcia władzy opóźniły chwilę intronizacyi.

Na tę uroczystość przybyli nasi książęta Kościoła: X. arcybiskup lwowski Seweryn Morawski, mający władzę metropolitalną w Galicyi, X. Biskup krakowski i X. Solecki, biskup przemyski, a z nim połowa kapituły, w której tak zaszczytne przez długie lata zajmował stanowisko X. Łoboś. Z Wiednia przybył audytor nuncyatury Monsignor Amoni. P. Namiestnik przybył wczoraj z Krakowa i przyjął gościnę w Gumniskach u księżnej Władysławowej Sanguszkowej.

Od rana krążyły wśród udekorowanego miasta kontusze i fraki licznie zgromadzonego obywatelstwa z całej dyecezyi, a także grona obywateli sanockiej ziemi, którzy pragnęli złożyć pożegnalny hołd Pasterzowi, który sobie zdobył wśród nich ufność i przyjaźń.

Rynek i plac katedralny, staraniem burmistrza p. Rogójskiego i Rady miasta, nader gustownie przybrany dekoracyą ze splotów zieloności, chorągwi, herbów — czynił malownicze wrażenie i uwydatniał piękną architekturę starożytnego ratusza i katedry.

Przybyłem do kościoła w chwili, kiedy X. Biskup zakończył łacińską do duchowieństwa przemowę; — miała być bardzo podniosła co do treści, a wytworna co do formy i języka.

Nastąpiła suma, celebrowana przez biskupa intronizowanego, w obecności zgromadzonych książąt i dostojników kościelnych, a w asyście kanoników i duchowieństwa miejscowego. Szpaler tworzyło 72 uczniów seminaryum w środku pięknego prezbiteryum; w stallach pod pomnikami Ostrogskich i Tarnowskich zasiadł wyższy kler, a dalej przedstawiciele władz z Namiestnikiem na czele, organów autonomii miejskiej i powiatowej i liczni goście, — w głównej nawie niezmierny był ścisk, zwłaszcza że wielu włościan z okolic przybyło na tę uroczystość.

Po skończonej sumie X. biskup Łoboś przeszedł, błogosławiąc, przez kościół i wstąpił na kazalnicę.

W krótkiej przemowie powitał owieczki oddane jego duszpasterstwu — wspomniał rzewnie o Przemyślu, gdzie 40 lat pracował, a nie miał nikogo sobie niechętnego, wzywał do wzajemnej miłości, prosił o modlitwy, aby jego praca największy pożytek dla zbawienia dusz, dobra Kościoła i społeczności przynieść zdołała.

Tak się zakończyła uroczystość kościelna.

Liczne grono obywateli udało się do starostwa, gdzie starosta książę Poniński podejmował śniadaniem p. Namiestnika, a gdzie także na chwilę przybył X. biskup tarnowski.

Od $1\frac{1}{2}$ rozpoczął się szereg deputacyj, składających hołdy i życzenia. Najpierw duchowieństwo dyecezyalne z kilku jubilatami na czele — następnie włościanie przynieśli chleb i sól, burmistrz miasta Tarnowa z radcami, władze cywilne, wojskowość z jenerałem komenderującym — przybyli także przedstawiciele gminy izraelickiej, a na przemowę powitalną p. Ringelheima odpowiedział X. Biskup wymownemi słowy, kładąc nacisk na to, że katolików z Izraelem łączy stary zakon, wiara w jednego Boga, przykazania Mojżeszowe — i gdy tylko Izraelici tych dziesięciorga przykazań trzymać się będą, mogą być pewni, że im włos z głowy nie spadnie, w tym kraju i w tym narodzie, gdzie tak gościnne od królów polskich znaleźli przyjęcie.

Niebawem zapełnił się apartament pałacu biskupiego obywatelstwem i duchowieństwem, a o wpół do czwartej wszyscy obecni zasiedli do stołu.

P. Namiestnik zajął pierwsze miejsce, mając po prawej Biskupa krakowskiego, po lewej przemyskiego; naprzeciw X. Arcybiskup lwowski, a obok Monsignor Amoni i X. biskup Łobos — dalej zaś kołem goście świeccy i duchowni.

Notujemy na pamięć nazwiska: — deputacya obywateli z przemyskiej dyecezyi: p. Teofil Ostaszewski z synem, Gniewosz, Dydyński — z dyecezyi tarnowskiej: hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, hr. Stanisław Stadnicki, hr. Ignacy Potulicki, wiceprezes Rady pow. tarn. (ks. Sanguszko jest we Francyi), p. Kornel Chwalibóg, hr. Józef Męciński, prezes rady pow. Dąbrowskiej, p. Brzozowski, prezes pilznieński, hr. Mieczysław Rey prezes mielecki, p. Żuk Skarszewski, hr. Łubieński, hr. Dębicki, redaktor *Czasu*, bar. Jan Konopka ordynat, p. Żaba i wielu innych — dwaj burmistrze: miasta Tarnowa i miasta Przemyśla wraz z kilku radcami.

Z duchownych X. Pelczar i X. Spiss, kanonicy kap. krak. i prof. uniwersytetu — czterech kanoników kapituły tarnowskiej: X. Leśniak, X. Leśny, X. Goralik i X. Walczyński — z Przemyśla XX. kanonicy Szediwy i Glaser — z duchowieństwa dyecezyalnego X. kan. Ruczka, X. kan. Rybarski, X. kan. Długoszewski, X. Kopyciński, X. Pociłowski i wielu, wielu innych. Z zakonników X. prowincyał Jackowski T. J., X. Brzeziński przełożony OO. Filipinów, gwardyan Bernardynów z Tarnowa i t. d.

Pod koniec uczty wstał X. biskup Łobos i przemówił, jak następuje:

Na tronie, który w nagrodę wiary opoczystej rybaka galilejskiego, słowem Bożem postawiony jest, zasiada osobliwsza dynastya, bo nie z woli męża, ani z woli ciała, ani z wyborów powszechnych, ale z woli Ducha św., w kolegium kardynalskiem objawiającej się, istnieje dynastya, która nie gaśnie i nie zgaśnie do skończenia świata. Na tym tronie jaśnieje o tej dobie mąż, u którego ust zawisł uczony świat wierny i niewierny, bo strumienie głębokiej mądrości płyną z ust Jego świątobliwości, a roztropności Jego cześć oddają ludzie, których hasłem „żelazo i krew“. Już po dwakroć z rozkazu Ojca św. biorę stolicę biskupią. Przed 4 laty tytularną w Leuce, dziś w Tarnowie. Raczcie nie pytać przezacni goście moi, co się działo w mej duszy, kiedy ów mandat najwyższy wywołał mnie z Przemyśla, który od 40 lat przeszło stał się dla mnie drugiem miastem rodzinnem. Opuściłem je, bo od 35 lat noszę jarzmo Pańskie posłuszeństwa z pokorą i weselem. Ale nie mam żalu, chyba dlatego, że nie odpowiem nadziei we mnie położonej. Z wdzięcznością jednak niewysłowioną wznoszę toast: Namiestnik Chrystusów niech mądrością i roztropnością swoją zwycięża wrogów społeczeństwa i wiary św. Niech przysparza tryumfu prawdzie dziejowej otwarciem skarbów archiwalnych w Watykanie. Niech się doczeka tryumfów wolności Kościoła, tam gdzie jest więzioną.

Po trzechkrotnych gorących okrzykach obecnych X. Biskup wzniósł znów kielich:

Niemasz pod dynastyą cudowną papieży rzymskich czcigodniejszej nad tylowieczną Habsburską, której latorośl wspaniała na Austryi tronie cesarskim i królewskim panuje. Nasz Najj. Monarcha miłością i niesłychaną pracowitością rządzi, a dzieje zapiszą, że wpośród swoich poddanych, jak ojciec wśród rodziny się obraca, znany, uwielbiany i miłowany. Rośnie we czci korona Habsburska, którą zdobią czyny Jego droższe od klejnotów w niej jaśniejących, trwalsze od kruszcowych pomników. Niechże wzrasta za błogosławieństwem Bożem dla chwały monarchii i dla szczęścia ludów jej w lata najdłuższe, abyśmy naszemu jedynemu Monarsze katolickiemu w Europie mogli z weselem śpiewać: Boże zachowaj Cesarza!

Znów wzniósł się trzykrotny okrzyk, a X. Biskup mówił dalej:

Z woli tegoż Monarchy rządzi naszym krajem mąż, otoczony nimbusem sławy swego ojca i pamięcią świątobliwej swej matki. Zaszczycił on dom ubogiego biskupa, oby mu Bóg błogosławił w jego trudach i pracach dla dobra kraju — niech żyje p. Namiestnik.

Iście Bożem zrządzeniem stało się, że zasiadł u stołu mego JE. X. Arcybiskup lwowski, którego przodek na stolicy, Bernardyn, konsekrował kościół Jagiełłowej fundacyi w mojem mieście rodzinnem, gdzie otrzymałem chrzest św.; że zasiadł mój Najd. Konsekrator biskup krakowski, którego poprzednik Piotr Wyż podniósł kościół tarnowski do godności kolegiaty; że Najdostojniejszy X. biskup przemyski, mój mistrz w biskupstwie, zasiada z nami, którego przodek świątobliwy biskup Maciej konsekrował w Tarnowie arcybiskupa, w rzędzie błogosławionych stojącego, Jakóba Strzemię, Arcybiskupa lwowskiego. Takie to węzły starożytne, a mistyczne nas wiążą. Niewymowne dzięki i cześć

POTOP

(238) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIII.

Nastąpił krwawy szturm od strony Nowego Światu ku Krakowskiemu Przedmieściu, niezbyt szczęśliwy, ale o tyle skuteczny, że odwrócił uwagę Szwedów od szańca, bronionego przez Kmicica i pozwolił zawartej w nim załodze nieco odetchnąć. Posunęli się jednak Polacy aż do pałacu Kazimierowskiego, lubo nie mogli utrzymać owego punktu.

Z drugiej strony szturmowano do pałacu Daniłłowiczowskiego i do Gdańskiego domu, również bezskutecznie. Legło znów ludzi kilkaset. Tę jednę miał król pociechę, iż widział, że nawet pospolite ruszenie z największem męstwem i poświęceniem rwie się na mury i że po owych próbach, mniej więcej niepomyślnych, duch nietylko nie upadł, ale przeciwnie umocniła się w wojsku pewność zwycięstwa.

Lecz najpomyślniejszem dni tych wydarzeniem było przybycie pana Jana Zamoyskiego i pana Czarnieckiego. Pierwszy z nich sprowadził piechotę bardzo doskonałą i tak ciężkie kartauny z Zamościa, iż Szwedzi nie mieli w Warszawie podobnych. Drugi, obsadziwszy Duglasa w porozumieniu z panem Sapiehą częścią wojsk litewskich i pospolitego ruszenia podlaskiego, nad którem Skrzetuskiemu Janowi powierzono dowództwo, przybył do Warszawy, aby wziąść udział w szturmie jeneralnym. Spodziewano się, a i Czarniecki dzielił tę wiarę, że ten szturm będzie ostatnim.

Na szańcu, zdobytym przez Kmicica, ustawiono owe działa potężne, które natychmiast poczęły pracować przeciw murom i bramie i na początek zmusiły do milczenia granatniki szwedzkie. Wówczas sam jenerał Grodzicki zajął tę pozycyę, Kmicic zaś powrócił do swych Tatarów.

Ale nie dojechał jeszcze do swej kwatery, gdy już wezwano go do Ujazdowa. Król wobec całego sztabu wysławiał młodego rycerza; nie szczędził mu pochwał sam Czarniecki, ni Sapieha, ni Lubomirski, ni hetmani koronni, on zaś stał w podartem i zasypanem ziemią ubraniu, na twarzy całkiem dymami prochowemi okopcony, niewyspany, ubrudzon, lecz radosny, że szaniec utrzymał, na tyle pochwał zasłużył i sławę niezmierną u obu wojsk pozyskał.

Winszowali mu też, między innymi kawalerami, pan Wołodyjowski i pan Zagłoba.

— Nie wiesz nawet, panie Andrzeju — rzekł mu mały rycerz — jak wielkie i u króla masz zachowanie. Wczoraj byłem na radzie wojennej, bo mnie pan Czarniecki wziął ze sobą. Mówiono o szturmie, a potem o wiadomościach, które właśnie z Litwy nadeszły, o tamtejszej wojnie i o okrucieństwach, jakich się Pontus i Szwedzi dopuszczają. Radzą tedy, jakby tam wojnę podsycić. Powiada Sapieha, że najlepiej parę chorągwi posłać i człeka, któreby umiał być tam tem, czem pan Czarniecki był na początku wojny w Koronie. Na to król: Taki jest tylko jeden: Babinicz. Inni zaraz przyświadczyli.

— Ja na Litwę, a zwłaszcza na Żmudź, najchętniej pojadę — odrzekł Kmicic — sam króla jegomości o to prosić miałem, czekam jeno, póki Warszawy nie weźmiem.

— Szturm jeneralny na jutro — rzekł, zbliżając się Zagłoba.

— Wiem, a jak się ma Ketling?

— Kto taki? Chyba Hassling?

— Wszystko jedno, bo on ma dwa nazwiska, jako to u Angielczyków, Szkotów i wielu innych nacyj obyczaj.

— Prawda — odrzekł Zagłoba — a Hiszpan, to ci na każdy dzień tygodnia ma inne. Powiadał mi waszmościów pacholik, że Hassling, czyli też ów Ketling, zdrowy; już przemówił, chodzi i gorączka go opuściła, jeno jeść co godzina woła.

— A waść to nie byłeś u niego? — spytał Kmicic małego rycerza.

— Nie byłem, bom czasu nie miał. Kto tam przed szturmem ma głowę do czegokolwiek.

— To pójdźmy teraz.

— Waćpan idź naprzód spać — rzekł Zagłoba.

— Prawda! prawda! Ledwie na nogach stoję!

Jakoż wróciwszy do siebie, poszedł pan Andrzej za tą radą, tem bardziej, że i Hasslinga zastał śpiącego. Natomiast przyszli go wieczorem odwiedzić Zagłoba z Wołodyjowskim i zasiedli w przestronym letniku, który Tatarowie dla swego bagadyra wznieśli. Kiemlicze miód im lali stary, stuletni, który król Kmicicowi przysłał, a oni popijali go ochotnie, gdyż gorąco było na dworze. Hassling, blady jeszcze i wycieńczony, zdawał się życie i siły czerpać w cennym napitku. Zagłoba językiem mlaskał i pot z czoła obcierał.

— Hej! jak tam te kartauny grzmią — ozwał się, nasłuchując, młody Szkot. — Jutro pójdziecie do szturmu... dobrze zdrowym!... Boże wam błogosław! Obcej krwi jestem i służyłem, komum był powinien, ale wam lepiej życzę. Ach! co to za miód! Życie, życie we mnie wstępuje...

Tak mówiąc, odrzucał swe złote włosy w tył i oczy błękitne wznosił ku niebu, a twarz miał cudną i pół jeszcze dziecinną. Zagłoba spoglądał na niego z pewnem rozrzewnieniem.

— Wacpan tak dobrze po polsku mówisz, panie kawalerze, jak każdy z nas. Zostań Polakiem, pokochaj tę naszą ojczyznę, a zacną rzecz uczynisz i miodu ci nie zabraknie! O indygenat też żołnierzowi nie tak u nas trudno.

Na to Hassling:

— Tem bardziej, że szlachcicem jestem. Całe moje nazwisko jest: Hassling-Ketling of Elgin. Rodzina moja z Anglii pochodzi, choć w Szkocyi osiadła.

— Dalekie to są i zamorskie kraje, a tu jakoś przystojniej człowiekowi żyć — odparł Zagłoba.

— Mnie też tu dobrze!

— Ale nam źle — rzekł Kmicic, który kręcił się od początku niecierpliwie na ławie — bo nam pilno słyszeć, co w Taurogach się działo, wacpanowie zaś o rodowodach rozprawiacie.

— Pytajcie mnie, będę odpowiadał.

— Często widywałeś pannę Billewiczównę?

Po bladej twarzy Hasslinga przeleciały rumieńce.

— Codzień — odrzekł.

A pan Kmicic zaraz począł na niego bystro patrzeć.

— Cóżeś to był taki konfident? Czego płoniesz? Codzień? Jakto, codzień?

— Bo wiedziała, żem był jej życzliwy i usług jej kilka oddałem. To się z dalszego opowiadania okaże, a teraz trzeba od początku zacząć.... Wacpanowie może nie wiecie, że nie byłem w Kiejdanach wówczas, gdy książę koniuszy przyjechał i pannę ową do Taurogów wywiózł? Owoż, dlaczego się to stało, nie będę powtarzał, bo różni różnie mówili... to tylko powiem, iż ledwie przyjechali, wszyscy razem spostrzegli, że książę okrutnie zakochany.

— Bodaj go Pan Bóg skarał! — zakrzyknął Kmicic.

— Nastały zabawy, jakich przedtem nie bywało, a gonitwy do pierścienia i turnieje. Myślałby kto, że najspokojniejsze czasy, a tu codzień listy biegały, przyjeżdżali posłowie od elektora, od księcia Janusza.... Wiedzieliśmy, że książę Janusz przez pana Sapiehę i konfederatów przyciśnięty, o ratunek na miłosierdzie błaga, bo mu zguba grozi.... My nic! Na granicy elektorskiej gotowe wojska stoją, kapitanowie z zaciągami nadchodzą, lecz w pomoc nie idziemy, bo księciu od panny niesporo.

— To dlatego Bogusław z pomocą bratu nie przychodził? — ozwał się Zagłoba.

— Tak jest. Toż samo mówił Paterson i wszyscy osoby jego najbliżsi. Niektórzy sarkali na to, inni radzi byli, że Radziwiłłowie zginą. Sakowicz za księcia sprawy publiczne odrabiał i na listy odpowiadał i z posłami się naradzał; książę zaś jedynie na to koncept wysilał, żeby ułożyć jakowąś zabawę, albo konną kawalkadę, albo polowanie. Pieniądzmi... on, skąpiec... na wszystkie strony sypał, lasy kazał na mile całe wycinać, aby panna z okien miała prospekt lepszy, słowem, że naprawdę kwiaty jej pod nogi sypał i tak ją przyjmował, że gdyby była królewną szwedzką, nieby lepszego nie wymyślił. Żałowało ją z tego powodu wielu, bo mówiono: „Wszystko to na jej zgubę, ożenić się książę, nie ożeni, a niechaj ją jeno za serce chwyci, to ją doprowadzi.“ — Alećsię pokazało, że to nie taka panna, którąby można doprowadzić tam, gdzie cnota nie chodzi... Oho!...

— A co? — zawołał, zrywając się, Kmicic. — Wiem-ci ja to lepiej od innych!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

raczą przyjąć Najdostojniejsi Ojcowie i Arcypasterze za tę braterską uprzejmość. Wnoszę na cześć waszą toast: Niech żyją!

W odpowiedzi JE. X. Arcybiskup lwowski zabrał głos:

Złożyłeś Najprzew. Księże Biskupie powinny hołd obu od Boga postanowionym, najwyższym piastunom Władzy, którym dzisiejszą uroczystość zawdzięcza dyececya Twoja, a z nią kraj i naród cały. Wymowne a gorące słowa Twoje znalazły szczery oddźwięk w sercach wszystkich nas, którzy uczucia najgłębszej czci, synowskiego przywiązania i wdzięczności dla Ojca św. Leona XIII i dla Najmiłościwszego naszego Monarchy, Franciszka Józefa z Tobą dzielimy.

Teraz pozwól Metropolicie tej prowincyi kościelnej, a staremu przyjacielowi twojemu, dać wyraz radości, wszystkim nam wspólnej, że Cię witamy na tej Twojej stolicy pasterskiej, i złożyć Ci życzenia pomyślnych, a da Bóg, najdłuższych rządów pasterskich. Boć to są gody weselne, które święcisz z poślubioną Ci przez Następcę Piotrowego oblubienicą, a oblubienica twoja raduje się, że skończyło się sieroctwo jej, że otrzymała w twojej osobie pasterza, który przynosi jej w darze weselnym wszystko, czem jest i co posiada, oddaje jej siebie samego i całego, życie i zdrowie, czas i trud, serce przejęte gorliwością chwały Bożej i dobra dusz, przejęte szczerem pragnieniem służenia ku ich pożytkowi, który przynosi jej cały zasób nauki, wiedzy i doświadczenia, całą energią swej woli, całą niezłomną wierność dla Kościoła, całą niepodzielną, a równą miłość i poświęcenie dla wszystkich, pieczy swojej oddanych.

Serce biskupa jest, bo i musi być, dość przestronne, aby w niem znalazł miejsce zarówno kler jako i lud, zarówno ubogi kmiotek jak i możny pan — bo wszyscy oni są owieczkami twojemi, a jako takie równe prawo mają do twego serca i prześcigają się, aby pasterzowi dusz swoich okazać cześć i zaufanie, z jakiem go przyjmują.

Wszystko, to polska dziatwa, tak znana i sławiona z jednomyślnej wierności dla Kościoła, i z przywiązania dla swych pasterzy, tam nawet, gdzie na najcięższe w tej mierze wystawioną jest próby i pokusy. I takiej to dziatwie, która dziś ślubuje Ci miłość i posłuszeństwo, być Ojcem i pasterzem, toż to prawdziwa pociecha dla serca biskupa, zwłaszcza dla serca, które, jak twoje, tak gorąco kraj miłuje; i w tem już godzi się upatrywać zapowiedź pomyślnej przyszłości dla twej dyecezyi. Przytulisz do łona twego tę dziatwę poczciwą, karmić ją będziesz mlekiem zdrowej nauki i własnego przykładu, pielęgnować w niej będziesz jedyny, jaki posiada, skarb wiary i czystości obyczajów, a w danym razie bronić ją będziesz od napaści wilków, gdyby kiedy wciskały się między twą trzodę, aby przewrotnemi zdaniami skazić w umysłach i sercach czystość wiary i chrześciańskich obyczajów.

W tej zbożnej, acz mozolnej, a od utrapień nie wolnej pracy, wiernie pomagać ci będzie zacny kler, a nadewszystko łaska Boża, która na ciebie wylaną została. Tego ci braterskiem sercem życząc, wznoszę toast za zdrowie, pomyślne a da Bóg najdłuższe rządy twoje. — Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Tarnowski niech żyje!

Znów X. Łobos wniósł w serdecznych wyrazach toast kapituły i kleru — a następnie toast na cześć obywatelstwa tak licznie zgromadzonego:

Przezacne grono obywateli, noszących klejnoty przez sławnych przodków zdobyte i tradycyą przekazane, otoczyć mnie raczyło w tym dniu solennym, jak przystało rodowym dziedzicom chwały i cnót, stanowiących siłę dziejową każdego narodu. Co Biskupi wyniańczyli, w obronie tego stawali wasi przodkowie, a wy Panowie z nami pielęgnować macie, nie tak szatę tego, jak raczej ducha, który nie ginie. Wiara umrzeć nie da, — woła staropolski biskup Łętowski. A widzę z przyjemnością w tem kole tych, których szanując skromność, nie wymieniam, a którzy dla czci i wzmocnienia tej wiary już mnie samemu złożyli dowody. Wznoszę tedy toast na cześć Obywateli dyecezyi.

W odpowiedzi hr. Jan **Stadnicki** w imieniu obywatelstwa tak przemowił:

Nie ośmieliłbym się wnosić toastu przy uczcie, której i gospodarzem i solenizantem jest X. Biskup Łobos, gdybym do tego nie czuł się upoważniony życzliwością i łaską okazywaną mi od początku Jego pobytu między nami przez Jego Biskupią Mość. Posłuszeństwo bowiem i uległość uważam za pierwszą i kardynalną zasadę w stosunku między Biskupem a wiernymi, Jego duchowej pieczy powierzonymi. Ale skoro Jego łaska dla mnie rozwiązuje mi poniekąd usta, korzystam z tej sposobności, by wnieść toast, który, mam nadzieję, że znajdzie echo w gronie wszystkich obecnych. Pragnę podnieść kielich **na pomyślność ludu wiejskiego!**

I pozwolę sobie przy tej sposobności kilka uwag do tego toastu nawiązać.

Lud wiejski jak wszędzie niemal w chrześciańskich społeczeństwach, tak i u nas jest szeroką podstawą i silnym fundamentem, na którym się gmach społeczny opiera, ponad którym się wznosi. I bywały wypadki, że ten gmach przez wieki burzą, a czasem i przez ludzką niedbałość porysowany, w części zawalony, nawet z ziemią zrównany, podniósł się na nowo Boską pomocą, wówczas gdy fundament pozostał nietknięty.

Dlatego też ten fundament jest cenny, dlatego strzedz i opieką otaczać tę podwalinę należy, by podziemne knowania tej podstawy nie stoczyły, tego fundamentu nie podkopały.

A szczególniej baczyć należy, by ci, co gmach społeczny chcą podtrzymywać, lub odbudować, tego fundamentu nie osłabiali.

Chłop polski jest wytrwały, jak przyroda wśród której żyje; spokojny, jak ziemia, którą uprawia; silny, jak żywioły, z którymi bezpośrednio się styka. Żywioły zaś służą wyrokom Boskim i dlatego Bóg dał człowiekowi poniekąd władzę rozumnego panowania nad żywiołami.

Tej władzy rozumnie używać należy, i jak żywioły, w karby ujęte, pomocne są człowiekowi, a rozhukane roznoszą zniszczenie, tak i siła naszego ludu w karbach trzymaną być winna, by była siłą pożyteczną, produkcyjną, cywilizacyjną. Przedewszystkiem opieka rozumna nad tą siłą ludową powierzoną jest parafialnemu duchowieństwu. Ono z ludu wychodząc w znacznej części, powinno lepiej od innych znać lud i jego potrzeby i jego dążenia i prądy, którym tenże podlega.

Ale jak duchowieństwo parafialne ma wielką nad ludem władzę, tak też i wielka jego odpowiedzialność. Tej odpowiedzialności ono sprosta pod kierownictwem Najdost. Biskupa, jestem tego pewny. I jestem równie pewny, że lud wiejski, trzymany w karbach wiary św. katolickiej, pozostanie zawsze tym szerokim fundamentem stałym, silnym, niewzruszonym naszego gmachu społecznego. W tej nadziei, w tej pewności wznoszę kielich na skuteczność pracy duchowieństwa parafialnego i na pomyślność ludu wiejskiego.

Po tym toaście, głęboko wnikającym w duchowe i społeczne potrzeby nasze, X. biskup Łobos przemawiał raz jeszcze gorąco i świetnie. Kościół św., ta matka nasza, która nas porodziła na synów bożych i dziedziców królestwa niebieskiego, sadza nas u jednego stołu, przy którym karmi nas chlebem nauki Chrystusowej. Wspólna matka nasza ojczyzna miła woła na nas: przez imię Chrystusowe proszę was, aby nie było pomiędzy wami rozerwania. Patrzcie, do czego mnie przywiodły rozterki nieszczęsne.

Jabłko, gdy z wierzchu psować się pocznie — mówi nasz Skarga — wykroić się zgniłość może; ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, zaraz wszystko porzucić musisz.

Dość, sądzę, powiedziałem, aby spotęgować i poprzeć myśl hr. Jana Stadnickiego, zamierzoną do zjednoczenia serc w pracy dla ludu, dla którego w wyższych warstwach społecznych już w sejmie czteroletnim biły serca, a w postulatowych naszych sejmach odzywały się adresy, dla którego podniesienia więcej uczyniono u nas, mimo okoliczności niefortunnych, niż gdziekolwiek.

Pomnijmy na słowa Skargi: „Kto braterstwa nie miłuje, a z drugimi się nie kupi, prędko zginie“ — i słowa Mędrca Pańskiego: „Trojaki powrózek trudno przerwać, a pojedynkowy bardzo łatwo.“

Miłość łaskawa jest, cierpliwa, nie zajrzy, łączy z Bogiem, tak, że bez niej na nic wszelka mądrość, a nawet śmierć męczeńska.“

W ten sam akord miłości, wspólnej nad ludem pracy, usunięcia wszelkich niechęci, przemawiał imieniem duchowieństwa sędziwy X. kanonik Rybarski.

P. Teofil Ostaszewski zamknął szereg toastów wierszem na cześć X. biskupa.

W tej chwili rozpoczyna się w mieście illuminacya.

Wiedeń 21 maja.

† Izba poselska rozpoczęła wczoraj rozprawy ogólne nad projektem ustawy zabezpieczającej utrzymanie robotnikom skaleczałym wśród pracy przy maszynach, który to projekt przedłożył rząd przed kilku miesiącami, a komisya izbowa przemysłowa roztrząsnąwszy go i poprawiwszy w niektórych postanowieniach, przedstawiła Izbie do przyjęcia. O tej zaprojektowanej ustawie, o której długie toczyły się i toczą jeszcze rozprawy w klubach parlamentarnych, a między innemi w Kole polskiem, jak to wiadomo z półurzędowych sprawozdań z obrad Koła, nie będę tu dzisiaj pisał. Powiem tylko, że w ustawie tej obok strony dodatniej, którą stanowi szlachetna i użyteczna jej dążność: poprawienia losu części klasy pracującej, za pośrednictwem urządzenia pod kierunkiem rządu zostających zakładów zabezpieczających utrzymanie asekurowanym robotnikom w razie poniesienia przez nich kalectwa przy pracy, jest także strona ujemna, którą stanowi wzrost wszechwładzy państwa, wzrost wpływu rządu w stosunki prywatne między dającego robotę a robotnika, której to strony ujemnej komisya nie mogła, czy nie umiała z ustawy usunąć.

Chociaż ustawa wspomniona jest ważną i dość głęboko wnika w stosunki społeczne, jednak ponieważ o niej toczyły się już poprzednio długie rozprawy w komisyi izbowej i klubach parlamentarnych, ponieważ los tej ustawy jest już wiadomy, iż uchwaloną zostanie przez Izbę (z niektóremi jeszcze poprawkami, mającemi po większej części na celu zapewnienie jakiegoś wpływu władzom autonomicznym krajowym na wykonanie ustawy i na wspomnione zakłady asekuracyjne), przeto obecnie główna uwaga kół parlamentarnych już na inny przedmiot się zwróciła. Punkt ciężkości obrad parlamentarnych leży w tej chwili w naradach komisyi ugodowej i komisyi cłowej.

Wielka komisya ugodowa, wybrana przez Izbę poselską, a z 45 członków złożona, między którymi jest dziewięciu posłów polskich, rozdzieliła się, jak wiadomo, na trzy komitety, każdy po 15 członków. Pierwszy komitet ma roztrząsnąć zaprojektowane przez oba rządy, ustawy ponawiające związek handlowo-cłowy między Austryą i Węgrami; drugi komitet projekt ustawy przedłużającej przywilej Banku austryacko-węgierskiego i projekt ustawy co do długu 80 milionów złr. w. a., które państwo winno Bankowi; trzeci komitet ma roztrząsnąć projekt ustawy o nowem opodatkowaniu konsumcyi cukru. Lecz nad nową taryfą cłową, dołączoną do projektu ustawy, ponawiającej związek handlowo cłowy austryacko-węgierski, obraduje oddzielna komisya cłowa, dawniej wybrana, a z 36 członków złożona. Natomiast wyżej wspomniany pierwszy komitet komisyi ugodowej, ma, obok projektu ustawy o związku cłowym, roztrząsać także układ między Austryą a Węgrami, co do przedłużenia umowy z wielkiem towarzystwem żeglugi parowej „Lloyd“, ktora to umowa upływa z dniem 1 czerwca 1888 r. Jednak układu tego nie przedłożyły jeszcze oba rządy parlamentom, a nawet jeszcze toczą się między rządami rokowania co do tego układu, w których jedną z trudności stanowi uprzywilejowanie przez rząd węgierski założonego w porcie węgierskim Rjeka (Fiume) oddzielnego towarzystwa żeglugi parowej morskiej.

W dniu 17 t. m. ukonstytuowały się trzy wspomniane komitety komisyi ugodowej: pierwszy z nich, roztrząsający projekt ustawy o związku handlowo-cłowym, wybrał przewodniczącym prezesa komisyi ks. Jerzego Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego p. Chlumeckiego (byłego ministra handlu); w komitecie tym z posłów polskich zasiadają: ks. Czartoryski, Chrzanowski i Madeyski. Komitet roztrząsający ustawę bankową wybrał przewodniczącym p. Riegera, zastępcą przewodniczącego p. Sturma, a z posłów polskich zasiadają w nim: Biliński, Hausner, Abrahamowicz. Komitet roztrząsający zaprojektowaną ustawę o podatku konsumcyjnym od cukru wybrał przewodniczącym hr. Kińskiego, zastępcą przewodniczącego Plenera, a w komitecie tym z posłów polskich zasiadają: Jaworski, Smarzewski i Wysocki. W dniu 19 t. m. odbyły dwa najprzód wymienione komitety pierwsze posiedzenia merytoryczne. Na tem posiedzeniu komitetu bankowego, na którem obecny był minister skarbu Dunajewski i naczelnik sekcyi Niebauer, rozpoczęte rozprawy ogólne obracały się w ogólnikach, gdyż względem żądań, które zamierzają wnosić: jedne, posłowie polscy, a drugie, posłowie czescy, nie nastąpiło jeszcze porozumienie między stronnictwami „prawicy.“

W tych rozprawach ogólnych brali udział pp. Sturm, Hausner, Trojan, Grygorcia, Lienbacher, Neuwirth, Herbst, Biliński, minister skarbu Dunajewski i naczelnik sekcyi Niebauer. Posłowie polscy poruszali życzenia, wyrażone w petycyach do Sejmu galicyjskiego, między innemi co do warantów, p. Trojan zaś wspomniał o znanych wnioskach pragskiej Izby handlowej co do banku i żalił się na postępowanie banku, mianowicie hipotecznego jego oddziału, twierdząc, że nie odpowiada celowi. Gdy na poparcie żądań przytaczano statuta „banku państwa niemieckiego,“ w odparciu tych żądań wykazywano różnice między bankiem prywatnym uprzywilejowanym a bankiem państwowym, jakim jest „bank państwa niemieckiego“. Rozprawy te uznano poufnemi i sprawozdania urzędowego nie ogłoszono. Na następnem posiedzeniu toczyć się będą dalej ogólne rozprawy i nastąpi wybór referenta, którym może wybrany będzie p. Biliński.

W tymże dniu obradował równocześnie komitet roztrząsający projekt ustawy o ponowieniu związku handlowo-cłowego austryacko-węgierskiego pod przewodnictwem zastępcy p. Chlumeckiego, gdyż przewodniczący książę Czartoryski wyjechał za urlopem do Lwowa na posiedzenie komisyi przemysłowej. Na posiedzeniu tem obecny był kierujący ministerstwem handlu Pusswald i kilku naczelników sekcyj z tegoż ministerstwa. W rozpoczętych rozprawach ogólnych brali udział: pp. Zeithammer, Sochor, Chrzanowski, Vuceticz, Chlumecki, ks. Alojzy Lichtenstein, Mattusz i Derschatta oraz zastępca ministra Pusswald.

P. **Zeithammer** złożył następujące oświadczenie: „Ja i moi przyjaciele polityczni (posłowie czescy) nie braliśmy udziału przy uchwalaniu ustaw ugodowych przed dziesięciu latami, nie zasiadając wówczas w Radzie państwa, i zajmowaliśmy wówczas ściśle odporne stanowisko prawnopolityczne. Wobec przedłożonych projektów ustaw, nie zamierzamy dzisiaj poruszać pytań prawnopolitycznych, ale zważając na teraźniejsze położenie, będziemy się wśród rozpraw trzymać ściśle projektów przez rząd przedłożonych. Uwagę tę obowiązany byłem uczynić, gdyż moi przyjaciele polityczni i ja bierzemy po raz pierwszy udział w obradach nad ustawami ugodowemi.“

P. **Sochor** zapytywał się reprezentantów ministerstwa, czy rząd ma pewność, że do 31 grudnia 1889 r. ukończy wszystkie przygotowania i prace w portach, tudzież roboty w celu powiększenia dróg komunikacyjnych między Tryestem a monarchią, roboty i prace nieodzowne przed zniesieniem okręgów wolno-handlowych Tryestu i Rjeki, który to termin przyłączenia tych okręgów do związku handlowo-cłowego austryacko-węgierskiego naznaczony jest w IV art. projektowanej ustawy. Kierujący ministerstwem handlu **Pusswald** oświadczył, iż termin oznaczony w projekcie ustawy będzie dotrzymany i wszystkie roboty przygotowawcze przed 31 grudnia 1889 zostaną ukończone.

P. **Vuceticz** wyraził powątpiewanie co do wykończenia tych robót w portach i komunikacyach, które mają kosztować 60 milionów złr.; przedstawiwszy zaś, że ludność Tryestu wiele straci przez zniesienie tam wolnego okręgu handlowego, żądał wynagrodzenia tego Tryestowi przez państwo. — Sprzeciwili się temu żądaniu: **Chrzanowski, Chlumecki, Klaicz i Mattusz.** Posłowie ci przedstawili, że ustawa, znosząca wolno handlowe okręgi Tryestu i Rjeki, uchwaloną już została przed dziesięciu laty, a teraz idzie tylko o **przedłużenie** terminu co do wcielenia tych okręgów do związku handlowo-cłowego austryacko węgierskiego. Okręgi wolno-handlowe w Krakowie i w Brodach zostały zniesione bez żadnego ze strony państwa wynagrodzenia. Przy zniesieniu okręgów wolno-handlowych Tryestu i Rjeki, oddzielonych dzisiaj granicą cłową od reszty monarchii, zniesioną zostanie ta granica, a te dwa wielkie porty, mające ustawiczne związki z całą monarchią, co stracą z jednej strony, zyskają w dwójnasób z drugiej. Wprawdzie jedne interesa prywatne w tych miastach stracą, drugie zyskają; przeto taka przemiana musi się odbyć powoli i przezornie, ale już się przygotowuje od lat dwudziestu, a wielkie roboty rozszerzenia tych portów dla powiększenia komunikacyi z resztą państwa, wynagrodzą ludności stratę.

P. **Mattusz** zapytał się, kiedy rząd przedłoży projekt ugody z Węgrami co do Towarzystwa żeglugi „Lloyd,“ który to układ musi być roztrząśniony i uchwalony równocześnie z VI art. ustawy ponawiającej układ handlowo-cłowy między Austryą i Węgrami. Zastępca ministra handlu bar. **Pusswald** odrzekł, że toczą się jeszcze rokowania między obu rządami względem układu.

Poseł **Chrzanowski** wniósł, aby w ustawie, którą teraz mają Izby uchwalić dla ponowienia związku handlowo-cłowego Austryi z Węgrami, zmienić także art. XI dotychczasowego układu o ten związek, zamieszczając w tym artykule warunek, mocą którego każda połowa monarchii miałaby prawo wydać postanowienie co do sprzedaży po niskich cenach soli, mianowicie dla bydła. Przypomniał, że Izba poselska domagała się już kilkakrotnie taniej sprzedaży soli dla bydła, ale rząd oświadczał, że nie może tego przeprowadzić, spotykając opór rządu węgierskiego, a w układzie o związek handlowo-cłowy nie zastrzeżono dla każdej połowy monarchii prawa wydawania pod tym względem oddzielnych postanowień. Dalej, przypomniał ten poseł, że przy uchwalaniu w 1877 roku ustawy o ponowienie wówczas związku handlowo-cłowego — Austryi z Węgrami, na wniosek posłów polskich (Grocholskiego i Bauma) oraz mniejszości komisyi ugodowej, zamieściła Izba poselska warunek ten w XI art. układu; lecz na żądanie ówczesnego ministerstwa wykreśliła go Izba panów, a na to wykreślenie zgodziła się później Izba poselska. Ponieważ dzisiaj nie jest obecny na posiedzeniu komitetu reprezentant ministerstwo skarbu, do którego ten przedmiot należy, przeto formalny wniosek o wciągnienie tego warunku do układu teraźniejszego o związek handlowo-cłowy wniesie na posiedzeniu, na którem będzie obecny minister skarbu.

P. **Derschatta** poparł to żądanie, a komitet postanowił zaprosić na przyszłe posiedzenie ministra skarbu. Poczem toczyły się jeszcze rozprawy tyczące się „Lloyda.“ Pp. **Sochor, Tonkli, Klaicz** wykazywali ważność dla monarchii tego Towarzystwa żeglugi parowej na morzu i ujemne jego strony.

Trzeci komitet komisyi ugodowej, który ma roztrząsnąć zaprojektowaną ustawę o podatku od cukru, odbędzie jutro dopiero pierwsze posiedzenie merytoryczne.

Według planu prac parlamentarnych, komisya ugodowa i jej trzy komitety nie ukończą swego zadania przed odroczeniem Izb Rady państwa w przyszłym miesiącu; mają tylko je przygotować, a dopiero na jesiennej sesyi, która się z początkiem września ma rozpocząć, przedłożą Izbie roztrząśnięte projekty ustaw. Zadania swego komisya ugodowa nie może ukończyć przed odroczeniem Izb, nietylko z powodu krótkości czasu, ale także z powodu, iż rząd nie przedłożył jeszcze projektów tych wszystkich ustaw, które się tyczą ugody i mają ścisły związek z przedłożonymi projektami. Ale komisya cłowa przyśpiesza swoje obrady nad nową taryfą cłową; albowiem taryfa ta ma być uchwalona przez Izby Rady państwa i Sejmu węgierskiego **przed** odroczeniem obu parlamentów, **i ma wejść w wykonanie** przed nowemi zbiorami, a jak tu twierdzą, w dniu **1 lipca** r. b.

Wiedeń 23 maja.

Z trynmfem głosi *Dnewnik Warszawski*, że szef tutejszej publicystycznej ajencyi russofilskiej *Der Parlamentär* Dr Zivny przeszedł z żoną swoją na prawosławie i za jego przykładem pójdzie niebawem wielu Czechów. Dla niewtajemniczonych, przechwałka ta może być wiadomością sensacyjną, może tam nawet wzbudzić pewną obawę; ale kto mógł w r. 1885 zajrzeć za kulisy russofilskiego światka w Austryi, temu zaimponuje chyba zuchwałość, z jaką kompletne fiasco maskowane dziś jest blagą urzędowego organu rosyjskiego w Warszawie. To tak wysoko podniesione przejście Dra Zivnego na prawosławie (jeżeli dokonanem zostało na prawdę) stanowi małą myszkę, która wybiegła z wielkiej góry zeszłorocznych planów i projektów russofilskich, których osią miała być metodejska demonstracya panslawistyczna. Jak wiele obiecywali sobie panslawiści po owej metodejskiej uroczystości, a jak mało osiągnęli, jak się zawiedli, to nie jest już tajemnicą żadną. Liczono na pewne, że powiedzie się kilku tysiącami świeżych broszur agitacyjnych na temat słowiańskich apostołów sekretnie obdarzyć lud ruski w Galicyi i pokrzepić w ten sposób oziębiony od wyroku w procesie Hrabarowej prąd prawosławno-russofilski; a tymczasem, jak wiadomo, broszury te w całych pakach szły z dworców kolejowych do policyi czy do prokuratoryi i następnie dotknięte sądowym zakazem rozpowszechnienia, uległy zniszczeniu. Liczono dalej na tłumny zjazd pielgrzymów metodejskich z Galicyi w Petersburgu, a tymczasem przybył tylko tuzin osobistości, które następnie nie miały dość odwagi na sam widok aresztu przyznać się przed władzą do tego, co tam mówiły na bankietach publicznych. Za metodejskim obchodem, gdyby on był tak wypadł, jak sobie rojono, miała nastąpić druga demonstracya już w samej Austryi, także w pierwszej połowie 1885 r. Dr Zivny i Adolf Dobrjański mieli wspólnie z innymi towarzyszami swoimi tak rzecz skrycie ukartować, aby na dane hasło w jednej chwili we wszystkich prowincyach austryackich z słowiańską ludnością liczne grono osób demonstracyjnie przeszło na prawosławie. Nie zapomniano nawet o Tryeście, chociaż trudno tam było znaleść materyał do demonstracyi podobnej. Na Czechów najwięcej liczono, a szczególnie na licznych robotników czeskiej narodowości, którzy w Wiedniu są zatrudnieni. Tak wyglądał plan przygotowany tutaj, w tym poczciwym Wiedniu, w którym każda kombinacya awanturnicza, czy russoczy prusofilska znajdzie zawsze jaki taki przytułek i punkt oparcia.

Plan powyższy istniał przed rokiem i był na seryo traktowany. Wszystkie ogniska propagandy prawosławno-russofilskiej za kordonem wiedziały o nim i czekały na *mise en scène*. Przerachowano się podwójnie, najpierw na urojonej pohopności Słowian austryackich do przejścia na prawosławie, które wstrętne jest nawet tam, gdzie w głębi żywione są pewne sympatye dla Rosyi, a powtóre na czujności rządu austryackiego, o którym przypuszczano, że już zapomniał o całym epizodzie z Olgą Hrabarową, o p. Adolfie Dobrjańskim i jego towarzyszach. Z całego tego planu ziściło się tyle, co dziś podnosi *Dnewnik Warszawski*. *Ridiculus mus!*

Najj. Pan postanowieniem z 15 maja b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Franciszka **Czernego-Schwarzenberg** zwyczajnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prezes ministrów i kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych przeniósł starostę Antoniego **Andahazy'ego** ze Śniatyna do Namiestnictwa we Lwowie.

Minister wyznań i oświecenia zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, którą przypuszczono Dra Mieczysława **Łazarskiego** w lwowskiej szkole politechnicznej do wykładów geometryi wykreślnej w charakterze docenta prywatnego.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował sekretarza pocztowego Alfonsa **Barona**, starszym zarządcą pocztowym we Lwowie (na dworcu kolejowym).

JE. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Władysława **Towarnickiego** z Gródka do Nadwórny, a koncepistę Namiestnictwa Ludzimiła **Trzaskowskiego** z Nadwórny do Gródka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja.

— **JE. X. biskup Dunajewski** dzisiaj rano wrócił z Tarnowa.

Przybył tu także z Tarnowa dzisiaj rano X. biskup **Solecki**.

— **JE. hr. Alfred Potocki** wczoraj rano odjechał do Łańcuta.

— **Prezydent sądu krajowego** p. **Zborowski** wczoraj rano wyjechał do Wiednia.

— **Po kilku skwarnych dniach** odwilżyła wczoraj ku wieczorowi krótka ulewa spragnioną ziemię. Burza z grzmotami i piorunami, która groziła od strony północnej, przesunęła się tylko skrzydłem ponad Krakowem. Dziś pomimo wczorajszego ochłodzenia deszczem powietrza, powrócił znów upał.

— **Piorun** wpadł podczas wczorajszej burzy o godzinie 5ej po południu do domu pod L. 12 przy ul. Miodowej na Kazimierzu, zranił w lewą nogę mieszkającą tam Rachlę Horowitzową, uszkodził piec, zegar, lampę i inne przedmioty.

— **Komisya gazowa** odbyła w sobotę d. 22 b. m. posiedzenie. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości przedłożenie, zawierające rachunki Zakładu gazowego od czasu objęcia go przez gminę. Rachunki przedstawiają się korzystnie dla gminy. Komisya potwierdziła kosztorys zaprowadzenia oświetlenia gazowego w szpitalu św. Łazarza, gdzie dotąd wyrabiano gaz we własnym zarządzie. Zakład ten wielki potrzebuje kilkaset płomieni, przybędzie więc dla gminy nowy, bardzo dobry konsument. Postanowiła wreszcie komisya sprowadzić do Krakowa jeden motor gazowy. Motor ten ustawionym zostanie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego i odbędzie się z nim szereg prób, w zastósowaniu wogóle do przemysłu. I tak przy motorze pełnić będzie służbę wypróbowany człowiek, który w praktyce okaże możność zastósowania motora gazowego n. p. do szewstwa, krawiectwa, stolarszczyzny, i t. d. Rzemieślnicy więc nasi będą mieli sposobność zapoznania się z zastósowaniem bardzo tanio i dobrze działających motorów gazowych, gmina zaś może pozyskać nowych konsumentów gazu. Dodać należy, iż gmina nabywać będzie mogło owe motory o 20% taniej i dawać je następnie na spłaty rzemieślnikom.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W sobotę rano przyjechał pewien obywatel z Krakowa do Podgórza, i pozostawiwszy swego stangreta z bryczką w ulicy, udał się za interesami; stangret chcąc napoić konia, zjechał tymczasem ku Wiśle, i pomimo upomnienia ze strony osób stojących na brzegu, wjechał do Wisły, gdzie uniesiony prądem wody począł zaraz tonąć z bryczką i koniem, i dopiero przez galarników z wielką trudnością wyratowany został.

— **Strzelania** na próbę z wieżycy pancernej na górze Bielańskiej odbyło się dzisiaj, wobec naczelnych władz wojskowych. W promieniu 9-kilometrowym opróżnione zostały wsie z mieszkańców dla niebezpieczeństwa ostrych pocisków.

— **Dary dla pogorzelców.** Jeden ze znaczniejszych magazynów bławatnych w Wiedniu, znany pod firmą Jungmann & Neffe, przysłał dla komitetu pań 200 metrów materyj wełnianych, perkalowych itd., które przesłane w całości pod adresami osób znajdujących się chwilowo w tak przykrych warunkach, staną się dla nich niemałą pomocą. Za tak zacny i hojny dar wspaniałomyślnego cudzoziemca należy mu się wdzięczność i słowo szczerego uznania. Niemniej pomyślną jest wiadomością, dostarczenie za pośrednictwem p. Zachałkowej pozostałych zapasów ze sklepu niegdyś istniejącego Stowarzyszenia św. Salomei. Wiele ubrań gotowych znalazło się tam do przesłania. P. mecenasowa Jakubowska dostarczyła 6 koszul męskich. Wiele rzeczy nadsyłają bezimiennie. Na materyały do szycia ofiarowali: p. Babecka 3 złr., profesorowa Szajnochowa 5 złr., p. Lezińska 4 złr. Fanty napływają licznie; p. Glixelli ofiarował piękną broszę srebrną; p. Krzyżanowski 17 fantów, p. Zaplatalska 16. Zabawa dziecinna zapowiada się świetnie; dzięki wielkiej uprzejmości właścicieli parku Krakowskiego, zdaje się, że będzie mogła odbyć się w niedzielę (za dwa tygodnie), co było dotychczas wątpliwem. Wszystkie panie, urządzające loteryę, zwiedzały ogród szczegółowo, ciesząc się tak odpowiednią miejscowością do pomieszczenia wielu osób i do urozmaicenia przyjemności dziatwie. We środę zbierają się na naradę, jak zwykle u p. Tetmajerowej ul. Sławkowska N. 16.

— **Z ulicy Biskupiej.** Wyczytawszy w *Czasie* o ośmiu wypadkach pokąsania przez wściekłego psa na Zwierzyńcu i innych miejscach, spieszę uzupełnić środki, które prof. Rostafiński przed niedawnym czasem w feiletonie wskazał przeciw tej okropnej chorobie. Nie spieszyłem się z tem dotychczas, gdyż już od roku leżę cierpiący w łóżku; ale w obecnym wypadku donoszę o dwóch roślinach, które na sobie wypróbowałem, będąc pokąsanym przez psa wściekłego w r. 1855. Następnie w r. 1870 pokąsał pies wściekły mego kuzyna, córkę jego i furmana — wyleczyłem ich, a to roślinami: Trutownik pospolity (Scrofularia nodosa Bulbosa) i Grzybień (Nymphea lutea), obficie się znajdujący na stawie w Śmierdzący, wsi za Bielanami. Ponieważ postępowanie w kuracyi zajęłoby zbyt wiele miejsca w kronice, przeto któremu z pp. lekarzy na tem zależy, proszę mię odwiedzić w mym własnym domu parterowym (ul. Biskupia Nr. 14), a chętnie udzielę informacyi i wskażę roślinę Trutownik (Scrofularia), którą hoduję oddawna w mym ogrodzie, a która jest jeszcze bez kwiatu, więc tem mocniejsza. Jestem dzisiaj już w wieku i nie pozwoliłbym sobie robić żartów z nieszczęścia tak strasznego i nie odzywałbym się, gdyby dwukrotne moje własne doświadczenie mnie nie przekonało, że środek mój jest skutecznym. Tutaj nadmieniam jeszcze, że nieszczęście to wymaga spiesznej kuracyi, aby jad we krwi się nie rozszedł.

Piotr Michalczewski.

— **Mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego** i wsi Zwierzyńca wyrażają niniejszem wdzięczność X. Kanonikowi Wawrzyńcowi Oprzędkowi, plebanowi na Zwierzyńcu, za piękne i kosztowne odrestaurowanie wewnętrzne kościółka na Zwierzyńcu, św. Salwatora, tudzież przyjaciołom śp. Wład. Ludwika Anczyca, a p. Waleremu Rzewuskiemu głównie, za przyozdobienie tego kościółka piękną tablicą pamiątkową z białego kamienia i marmuru z podobizną w bronzie, tegoż krajowi zasłużonego męża. — Napis na tablicy jest następujący: *Władysławowi Ludwikowi Anczycowi, autorowi „Tyrteusza,“ dramaturgowi i pisarzowi ludowemu † 1883 r. Przyjaciele.* Gdy zaś koszta znaczne odnowienia tego kościółka ponosił z własnych funduszów wyłącznie X. kanik W. Oprzędek, a pozostają jeszcze po długiem zaniedbaniu tego kościółka inne restauracye, jakoto sprawienie nowych okien, posadzki i t. d., przeto byłoby do życzenia, aby także i klasztór pp. Norbertanek z parafią do kosztów zupełnego odnowienia tego kościółka parafialnego się przyczynił.

— **Albin Mora Korytowski**, właściciel dóbr Mszany dolnej, umarł, przeżywszy lat 56, w d. 24 maja w Mszanie dolnej. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Mszanie nastąpi w d. 25 o godzinie 7-ej wieczorem, a w dniu następnym po odprawieniu nabożeństwa żałobnego złożone zostaną w grobie familijnym.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły rzym.-kat. komitetowi kościelnemu w Rajczy, w powiecie żywieckim, na budowę kościoła, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Jarosław** 21 maja. Dawno rozpoczęta restauracya kościoła Najśw. Panny Maryi OO. Dominikanów w Jarosławiu, została po wielu mozolnych staraniach przełożonego komitetu, d. 28 kwietnia r. b. pod protekcyą hr. Stefana Zamoyskiego, a kierownictwem architekta p. Adolfa Kuhna, ze Lwowa, na nowo rozpoczętą i w tym jeszcze roku ma być wykończoną.

— **Na pogorzelców Liska** urządzili oficerowie 45 pułku piechoty Arcyksięcia Zygmunta, stojącego załogą w Kremzy (Krems), na tamtejszym placu uroczystości ludowych, wielką zabawę, z której dochód przesłanym zostanie zniszczonym pożarem mieszkańcom Liska, pomieniony bowiem pułk ztamtąd się po części uzupełnia.

— **Przyszły stan powietrza.** Według kombinacyi

z nadesłanych meteorologicznych telegramów, można się spodziewać, że wyjąwszy burze lokalne, dotychczasowy pomyślny stan powietrza nie zmieni się jeszcze.

Wiadomości policyjne. W nocy z 20 na 21 b. m. zakradło się trzech złodziei do ogrodu PP. Urszulanek przy ulicy Starowiślnej i dokonali tam kradzieży wielu narzędzi ogrodniczych i innych rzeczy z oranżeryi. Straż policyjna wyśledziła dziś rano owych sprawców w osobach Koska Benedykta z Bogdanówki i Jędrzeja Jachimka z Radłowa, którzy rzeczy skradzione ukryli już w trawie na Wielopolu, gdzie je atoli odszukano i poszkodowanym zwrócono. Trzeci zaś sprawca tej kradzieży zdołał umknąć straży policyjnej, lecz za nim śledztwo dalsze zarządzono. Młody pies, jamnik, bez obróży i kagańca, zabłąkawszy się, znajduje się w koszarach obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej na Piasku i może być odebranym z tamtejszej adjutantury batalionowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 25go: Pierwszy gościnny występ Gustawa Fiszera: *Nasi Najserdeczniejsi*, komedya w 4 aktach, W. Sardou.

— D. 22go maja pogoda; term. od 13·0 doszedł do 28·6 C. D. 23go pogoda, upał, po południu burza; term. od 13·3 doszedł do 29·5 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 744·1 millim., term. 17·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się we wtorek d. 25 maja od godziny 12—1 trzeci publiczny wykład p. Władysława Łuszczkiewicza, prof. Szkoły sztuk pięknych „O harmonii kolorów w zastosowaniu do sztuk pięknych i robót kobiecych."

Konkurs Akademii Umiejętności.

Na sobotniem publicznem posiedzeniu Akademii Um. ogłosił jeneralny sekretarz Br. Tarnowski następujące konkursa:

a) Na konkurs z fundacyi ś. p. Bieleckiego ogłoszono w d. 1 maja 1885 r. temat następujący: „Wpływ i znaczenie królowej Bony w rozwoju humanizmu polskiego." Termin składania wypracowań do 1 marca 1887 r., nagroda 160 złr.

b) Termin konkursu z fundacyi m. Krakowa, imienia Kopernika, ogłoszonego w dniu 5 maja 1883 r., na temat: „Opracowanie klimatografii Galicyi," oznaczono po d. 1 lipca 1887 r. Nagroda 1000 złr.

c) Ś. p. X. Adam Jakubowski ofiarował Akademii Umiejętności kapitał rs. 6000 w listach zastawnych miasta Warszawy pod warunkiem, aby procent co lat dwa obracany był na nagrody za wypracowania zadań ogłaszanych w kolei z dziedzin naukowych, mogących wywierać zbawienny wpływ na podniesienie uczuć religijno-moralnych i oświecenia praktycznego ludu naszego.

W myśl życzenia ofiarodawcy Akademia ogłosiła w d. 6 czerwca 1885 r. konkurs na zadanie: „Historya Kościoła powszechnego w życiorysach," naznaczając termin do nadsyłania prac po koniec grudnia 1886 r. Praca konkursowa winna mieć charakter naukowy, to jest, być opartą na samodzielnem, gruntownem zużytkowaniu naukowego materyału, a nadto winna być napisaną dostępnie w ten sposób, iżby nietylko przez niższe i średnie warstwy mieszczaństwa, ale także przez lud wiejski z korzyścią czytaną być mogła. Objętość pracy ma wynosić około 30 arkuszy druku. Nagroda rs. 600, która w danym razie rozłożoną być może na dwie nagrody w kwotach rs. 400 i rs. 200.

d) Po przyznaniu nagrody z konkursu imienia Lindego, ogłoszono konkurs nowy w d. 22 listopada 1885 r. na prace fundacyą wskazane, a mianowicie: „Prace leksykograficzne, monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy odnoszące się do związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi." Prace te powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda tworzyć zaokrągloną i skończoną całość; zresztą nadsyłane być mogą równie w rękopismach, jak i ogłoszone drukiem w ciągu trwania niniejszego konkursu. Termin nadsyłania ustanawia się do końca grudnia 1888 r. Praca za najlepszą uznana, otrzyma nagrodę w ilości 675 rs., dwie inne, najwięcej do niej wartością zbliżone, otrzymają każda po 337 rub. sr.

e) Z jednorazowej ofiary prof. Dra Heyzmanna dla uczczenia 400-tnej rocznicy śmierci Jana Długosza ogłaszą się ponownie konkurs do dwóch nagród w kwotach 200 i 100 złr., za wypracowania z pomiędzy tematów:

1) Jana Długosza służba publiczna od roku 1466 do 1480.

2) Zatarg Kazimierza Jagiellończyka z biskupem warmijskim.

3) Rządy Władysława Opolczyka na Rusi.

4) Stosunki Polski do Inflant za Zygmunta Augusta aż do poddania się Inflant.

Konkurs ten odnosi się tylko do uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy do końca półrocza letniego b. r. będą zapisani. Nagroda większa przeznaczona za najlepsze, mniejsza za najwięcej do niego zbliżone wypracowanie z pomiędzy powyższych tematów.

Termin nadsyłania prac do dnia 1 czerwca 1888 roku.

f) Konkurs do nagrody z funduszu Dra Władysława Kretkowskiego, po raz drugi ogłoszony, z d. 31 grudnią 1885 r. upłynął bez skutku. Na mocy uchwały Akademii, zgodnie z wolą fundatora, ogłoszony będzie po raz trzeci z terminem do nadsyłania prac konkursowych najdalej po dzień ostatni lutego 1888 r.

Poranek muzykalny p. Korwina-Piotrowskiego skrzypka.

Młode talenta, popisujące się publicznie, mają ten przywilej, że przyciągają słuchaczów i usposabiają ich z góry przychylnie. Niedostatki, a nawet błędy idą bardzo słusznie na rachunek młodości i niewyrobienia, strony zaś dodatnie pozwalają rokować wielkie nadzieje.

Ale i krytyka ma wobec młodych talentów ten przywilej, że wolno jej mówić prawdę, nie obwijając w bawełnę — wolno wszystkie wytknąć błędy, w nadziei, że to nie na szkodę, ale na pożytek wyjdzie.

Z tego też stanowiska biorąc, powiem na wstępie, że p. Piotrowski, obdarzony talentem niezaprzeczonym, nie powinien przedewszystkiem dawać koncertów. Za mało najprzód umie, to, co umie, już zostało z przyczyny występów zmanierowane. Zalety jego, jakoto miękkość tonu, przeszła w pretensyonalne i czułostkowe muskanie; sposób prowadzenia kantyleny, nienaturalny, nierytmiczny, i często z wolą autora zupełnie niezgodny. Technika w pasażach, gamach, staccatach, podwójnych gryfach niewyrobiona. Nadto pozwala sobie koncertant na połykanie lub wymijanie trudniejszych ustępów ze szkodą całości i szczegółów, jak to było w wielu miejscach środkowej części koncertu Mendelsohna, w „Moment musical" Szuberta i wielu innych. Skłonność do łagodnego traktowania tonu jest godną pochwały, ale potrzeba go zaopatrzyć w nuanse, w technikę, a muzykalność wyrabiać na pięknych wzorach, wnikając w wolę autora, a nie narzucając mu kaprysów własnych.

Raz jeszcze powtórzę, że p. Piotrowski posiada talent niezaprzeczony i być może, że zyskamy w nim dzielnego skrzypka w przyszłości, ale nie na tej drodze, którą obecnie idzie. Droga, która go czeka, to twarda, sumienna kilkoletnia praca, nie na chwilowe poklaski obliczona, ale na trwałe rezultaty. Również należy akompaniament na fortepianie zganić, jako uniemożebniający skrzypkowi wszelkie rozwinięcie się. Wobec dzisiejszych wymagań jest taki akompaniament, jak wczorajszy, wprost niemożliwy.

Wybór programu był monotonny i jednostronny. Panna Heymann śpiewała wcale ładnie kilka utworów i przyczyniła się bardzo do urozmaicenia koncertu. Pan St. Niedzielski akompaniował na harmonium.

Publiczność licznie się zebrała i obdarzała koncertanta zachęcającemi oklaskami. — My zaś życzymy temu sympatycznemu skrzypkowi, aby wrócił do nas po ukończonych studyach zagranicą, a wówczas może liczyć na gorące uznanie.

Franciszek Bylicki.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Pomimo nadzwyczajnego upału, zebrała się publiczność wcale licznie, za co chłód sali hotelu Saskiego niespodziewanie ją wynadgrodził. Okoliczność ważna dla koncertów w lecie, bo mogąca stanowić w danym razie pewną attrakcyą. Program koncertu wyglądał dobrze, dzięki współudziałowi p. Stachowicz i p. Adamowskiego. — Pani Stachowicz deklamowała „Śnieszkę" i „Trzpiotkę" (ostatnią na żądanie), a aczkolwiek obdarzyła nas skromnie, to i za to dziękowaliśmy hucznemi oklaskami.

Z części muzykalnej wypada podnieść kwartet smyczkowy Czajkowskiego — w którym dwie środkowe części wykonane zostały bardzo pięknie, a szczególnie Scherzo. Część pierwsza i ostatnia nie poszły dobrze a przedewszystkiem nie czysto. — Z dalszych utworów odegrał p. Adamowski z wielkim gustem „Melodyę Rubinsteina" we własnej transkrypcyi na wiolonczelę, i kawałek Szumana. Dłuższa choroba palca nie pozostawiła widocznie śladów, a ton szlachetny i pewny pozyskał dla tego artysty powszechny poklask. W Gawocie Fitzenhagena zawiele było rubata. Akompaniował na fortepianie p. R. trochę nieśmiało.

Znany powszechnie i ceniony, malarz p. Benedyktowicz, śpiewał jako uczeń p. Niedzielskiego, sympatycznym głosem dwie pieśni, z których „Jarucha," pieśń Żeleńskiego, słabiej wypadła. I nie dziw, bo utwór ten wymaga z przyczyny swej cudownej prostoty, skończonego artysty. Chóry mieszane wykonały dwa utwory Biernackiego i Rudkowskiego, uwieńczone w roku zeszłym nagrodami na konkursie w Warszawie.

Kompozycya Biernackiego p. t. „Pieśń wiosenna," świadczy o prawdziwej muzykalności autora. Pomysły nie wyszukane, a piękne, harmonie bardzo interesujące, zawiele tylko jest tam imitacyi, wskutek czego robi miejscami utwór wrażenie monotonne. „Letni wieczór," kompozycya Rudkowskiego, swobodniej i z większą jednolitością jest traktowana.

Wykonanie obydwóch utworów było bardzo mierne. W pierwszym słychać było jęczący fortepian, od nut wybijanych, widocznie dla podtrzymania śpiewaków, w drugim dyslokacyą miejscami zupełną głosów.

Warto jednak te piękne kompozycye wystudyować i jeszcze nieraz zaprodukować.

Franciszek Bylicki.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Tutejsza „Rada russka" nie zapomina o takim smacznym kąsku, jaki stanowi dla wszystkich malkontentów politycznych wniosek Scharschmida o języku państwowym. Na razie nie występuje „Rada russka" otwarcie z swojemi poglądami, ale gdy się sprawa rozwinie, zabierze głos, do czego już dziś przygotowania są poniekąd poczynione. W kołach „Rady russkiej" nie tają się z tem, że rozwiniętą zostanie w danym razie agitacya petycyjna przeciw wszelkiej dążności do wyjątkowego traktowania Galicyi. Politycy „Rady russkiej" przenoszą wniosek Scharschmida w tej formie, w jakiej on wniesiony został, nad inny wyłączający Galicyę projekt ustawy o języku państwowym, przenoszą zatem wszechwładztwo języka niemieckiego nad stan, w którymby język polski, a obok niego i ruski — bo inaczej przecież być nie może — miał zapewnione prawa odrębne.

Czy drugie towarzystwo ruskie „Narodna Rada," zajmuje się tą sprawą i w jakim duchu — to kwestya jeszcze nierozwiązana. Jeżeli jednak „Rada russka" urządzi jaką akcyę, to jej rywalka nie będzie mogła stać z założonemi rękami. Miałaby wtedy „Narodna Rada" sposobność do zamanifestowania tych pięknych dążności, które jej w chwili założenia nawet z polskiej strony przypisywano, a które dotąd jeszcze stanowią X polityczne.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Turcya zawiadomiła okólnikiem mocarstwa, iż zajście pod Nezeros było tylko skutkiem przypadku i nieporozumienia, i że poczyniono już stosowne kroki, aby się coś podobnego nie powtórzyło.

Telegramy.

Paryż 23 maja. Ajencya Havasa donosi z Aten: Wieczór nadeszły tu niepokojące wiadomości. Podług urzędowych informacyj rozpoczęli Turcy na linii Meluny i Mavreli akcyę nieprzyjacielską. Grecy odparli wojska tureckie i zajęli kilka pozycyj tureckich.

Ateny 23 maja. Biuro Reutera donosi: Sapunzaki otrzymał rozkaz, aby przednie straże wojsk greckich cofnął na terytoryum greckie. Ejub basza otrzymał zaś z Konstantynopola polecenie, ażeby przednie straże wojsk tureckich trzymał na terytoryum tureckiem. Jutro nastąpi zjazd między Sapunzakim a Ejubem baszą, aby obmyśleć środki celem zapobieżenia zajściom na granicy. Sapunzaki udał się z Larissy na granicę.

Ateny 24 maja. Ajencya Havasa donosi: Ostatnie depesze jenerała Sapunzaki stwierdzają, że ogień działowy na granicy ustał. Publiczna opinia ubolewa nad temi zajściami, które są przeszkodą demobilizacyi i przedłużają przykrą sytuacyę. — Krąży pogłoska, że Kreteńczycy proklamowali unię z Grecyą. Pogłoska ta nie została jednak stwierdzoną.

Ateny 24 maja. (Z Izby). W odpowiedzi na interpelacyę Filaretosa co do ataków tureckich na granicy, oświadczył minister spraw wewnętrznych Lombardos w nieobecności Trikupisa, że poczyniono już odpowiednie kroki, aby sprawę tę załatwić. Dekret demobilizacyjny zostałby już ogłoszony, gdyby nie zajścia na granicy. Dyskusya nad tą interpelacyą odbyć się ma dzisiaj.

Konstantynopol 24 maja. Porta rozesłała wczoraj okólnik, w którym zaprzeczając twierdzeniu Grecyi, jakoby wojska tureckie dały piewsze powód do zaczepki, wykazuje nieprawdopodobieństwo tego twierdzenia. Porta dodaje w tym okólniku: Jeśli Grecya ustanowi termin rozbrojenia i rozpuszczenia swego wojska, wówczas Turcya w tym samym terminie wojska swe odwoła i zredukuje je do stopy pokojowej. W końcu ponawia Porta życzenie, aby kwestya ta jak najprędzej się zakończyła.

Wskutek rozpoczęcia przedwczoraj na granicy akcyi nieprzyjacielskiej odbyło się wczoraj w pałacu nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

Zofia 24 maja. Ajencya Havasa donosi: Ajenci dyplomatyczni, z wyjątkiem rosyjskiego, wystosowali do księcia z okazyi szczęśliwie odkrytego spisku telegramy z powinszowaniami.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 23 maja. Dziś w nocy wybuchł powtórny pożar w Nadwórnej, który zniszczył 11 domów.

O godzinie 4 telegrafują z Liska: całe miasto Baligród jest w płomieniach.

Lwów 24 maja. Pożar w Baligrodzie został zlokalizowany; zgorzała tylko trzecia część domów żydowskich.

Wiedeń 24 maja. Wczorajsza, przez komisyę cłową zwołana konferencya ekspertów, wykazała ogrom niebezpieczeństwa, jakie grozi krajowej industryi naftowej. Wiedeńscy fabrykanci przyznali, że cała ilość sprowadzanych z Kaukazu do Austro-Węgier olejów, rzekomo surowych, składa się z dystylatów, przemycanych pod pozorem surowców.

Wiedeń 24 maja. *Publicistische Blätter* donoszą z Paryża: Hr. Paryża zabawi zagranicą tak długo, dopóki się w sferach republikańskich nie uspokoją. Freycinet otrzyma od Izby upoważnienie do wydalenia książąt, ale nie zrobi z tego na razie żadnego użytku. Clémenceau konferował podobno z Freycinetem w sprawie książąt.

Praga 24 maja. Mierzwiński śpiewał wczoraj po raz pierwszy w teatrze narodowym. Sukces niebywały; artysta entuzyazmował całą publikę, czarując swym głosem. Wywoływano go przeszło 40 razy. Artyście wręczono wspaniałą lirę i laurowy wieniec. Wszyscy twierdzą, że takiego powodzenia nie miała w Pradze ani Patti, ani Lasalle.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 maja. Wbrew doniesieniom dzienników o odpowiedzi, jaką radca ministeryalny Kalchberg udzielić miał deputacyi stowarzyszenia „Orient" — oświadcza Kalchberg, iż odpowiedź jego brzmiała w ten sposób, że rząd wśród obecnych stosunków nie może od Rumunii żądać nic więcej, jak tylko tyle, aby się Rumunia do dnia 31 bm. trzymała zobowiązań traktatowych. Rząd zamierza w porozumieniu z Węgrami nie robić użytku z retorsyi co do towarów rumuńskich, które przed dniem 31 b. m. zostały już z Rumunii wysłane, a może rząd wyda inne przejściowe postanowienia co do towarów, które przed dniem 31 b. m. w Rumunii zamówione zostały.

Peszt 24 maja. Z Izby niższej sejmu: W odpowiedzi na interpelacye w sprawie złożenia wieńców na grobie Hentziego, oświadcza prezes ministrów, że nie było demonstracyi obrażającej uczucia narodowe, ale że postępowanie odnośne było bez taktu.

Nie było powodu do tego, aby ten akt pietyzmu ubierać w inną, odmienną, niż dotąd formę. Każdy obywatel, a zwłaszcza osoby wojskowe powinny unikać wszystkiego, coby mogło być fałszywie tłómaczone.

Ponieważ zapatrywanie to podzielają wszędzie, a nawet i w najwyższych sferach, przeto minister wyraża nadzieję, że podobny wypadek jak w dniu 21 b. m., się nie powtórzy.

Berlin 24 maja. Wystawa dzieł sztuki otworzoną została w obecności Cesarza stosownie do programu. Następca tronu miał stosowne przemówienie.

Berlin 24 maja. Historyk Ranke umarł.

Bruksela 24 maja. W wyborach do rady prowincyonalnej wybrano 4 postępowych 3600 głosami. Oprócz tego odbędzie się 10 wyborów ściślejszych między postępowymi a doktrynerami. Kandydaci partyi robotników otrzymali po 1000 głosów.

Paryż 24 maja. Kilka grup socyalistycznych udało się wczoraj z okazyi rocznicy stłumienia komuny na Père-Lachaise, gdzie zatknięto kilka czerwonych chorągwi. Przywódcy wygłosili kilka mów. Demonstracya ta odbyła się bez zajścia. Policya skonfiskowała czerwone chorągwie.

Pogłoska o przeniesieniu ambasadora francuskiego przy Watykanie p. Behaine została zaprzeczoną.

Rzym 24 maja. Rezultat wyborczy przedstawia się, jak następuje: Z miasta Rzymu wybrano 5 deputowanych. Cairoli (pentarchista) otrzymał 4663 głosów, Baccelli (pentarchista) 4516 głosów, Toklonia (ministeryalny) 4441 głosów, Piancini (pentarchista) 4151 głosów. Między Siaccim (ministeryalny), który otrzymał 3768 głosów a Kolonna, który otrzymał 3221 głosów, odbędzie się wybór ściślejszy.

Rzym 24 maja. Dotąd znany jest rezultat 151 wyborów. Wybrano 83 ministeryalnych, 35 pentarchistów, 22 radykalnych, a w liczbie tej jednego socyalistę, 6 posłów niepewnych co do przekonania politycznego, i dwóch dyssydentów. Cipriani, socyalista, który obecnie jest więźniem na galerach, wybrany został w dwóch kolegiach wyborczych. Wszyscy ministrowie i przywódcy opozycyi zostali ponownie wybrani. W Medyolanie, Rovigo i Forli zwyciężyli radykalni. Podczas wyborów panował zupełny porządek.

Rzym 24 maja. Papież postanowił na najbliższym konsystorzu zamianować siódmego kardynała. Utrzymują, że siódmym kardynałem zamianowany zostanie X. Mazzella S. J., rektor uniwersytetu gregoryańskiego.

Wszyscy jeneralni sekretarze ministerstw z wyjątkiem jeneralnego sekretarza ministerstwa skarbu, zostali do parlamentu wybrani. Z pomiędzy 184 znanych dotąd wyborów, wybrano 98 ministeryalnych, 51 pentarchistów, 22 radykalnych, 8 niepewnych co do przekonań politycznych i 3 dyssydentów.

Catania 24 maja. Ostatnie wiadomości o wybuchach wulkanicznych są uspokajające. Lawa z pierwszych otworów kraterowych przestaje już płynąć, z ostatnich otworów kraterów płynie jeszcze, ale w mniejszej ilości. Grzmoty podziemne nie dają się już słyszeć.

Mikołajów 23 maja. Wczoraj po południu odbyło się w obecności Cesarstwa puszczenie na wodę pancernika „Katarzyna II."

Petersburg 24 maja. Ukaz cesarski wyraża uznanie dla zasług jeneralnego admirała w. ks. Aleksego około floty.

Moskwa 24 maja. Giers przybył tu wczoraj. Podług obwieszczenia urzędowego odbędzie się w Kremlu w dniu 25 b. m. wielka recepcya.

Waszyngton 24 maja. Minister spraw zagranicznych zawiadomił pisemnie senatora Frye, że poczynił kroki celem wyjaśnienia pogłoski, jakoby władze kanadyjskie wzbraniały okrętom amerykańskim zakupować śledzie w Digby. Bayard zapewnił, że obywatele Ameryki nie doznają w prawach swych uszczerbu, dopóki on się prawami ich będzie opiekował.

Kursa. Wiedeń 24 go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·30.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·85. Renta srebr. 85·50 — Renta złota 117·20. 4% Renta złota węg. 105 35. Losy z r. 1860 138·75.— Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. — Akcye kredyt. 285·—. — Londyn 126·75. — Napoleony 10·03. — Lombardy 108·50 Losy 1864 roku 171·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 201·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 230·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 119·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·25. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·25. — Marki 62·05—. — Ruble 124·—. — Dukaty 5·95.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 Maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 75
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 93	6 02
20-to frankówka ważna	10 01	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „	94 75	96 —
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 25	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 —	55 —
5% „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 75	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	199 —	200 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	231 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 22 Maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅕% „ srebrna	85 30	85 50
4% „ złota	117 —	117 25
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 —	95 15
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 80	172 30
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 50
Galicyjskie „ „	105 30	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	108 50	109 50
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	105 50	105 90
Węgierskie „ „	105 30	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 25	154 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	118 —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 —	116 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	239 —	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 30	284 70
„ Bank węgierski . 200 „	290 75	291 25
Depositen-Bank . 200 „	191 —	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	539 —	541 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	877 —	879 —
Unionbank . . 100 „	71 50	71 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . 100 „	105 80	106 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	192 25	192 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	414 —	416 —
Elżbiety . . 210 „ „	243 25	243 75
Linz-Budweis . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	206 50	207 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2353	2358
Franciszka Józefa . . 200 „ „	217 50	218 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	200 —	200 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 25	153 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 —	230 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	167 25	168 —
„ Lit. B. 200 „ „	154 50	155 —
Rudolfa . . 200 „ „	193 50	193 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	190 50	191 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	234 60	235 10
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	107 25	107 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	254 25	254 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 50	181 —
„ Nord-Ost . . 200 „ „	176 50	176 75
„ Westb. . . 200 „ „	173 75	174 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier 50 lat	100 70	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 30	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	101 70
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. wow.	102 90	103 20
5% „ „ „ „ prem.	101 70	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 25	99 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 90
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 60	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 10	103 30
Priorytety kolei.		
Albrechta . . 300 złr. 5%	101 40	101 80
Alföld-Fiume . . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120 —
„ za 200 Mrk. nie op.	126 —	126 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 70	99 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 60	112 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 20	96 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 20	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 90	103 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	106 —	106 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	104 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	125 50	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 60	94 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 80	101 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196 50	197 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 —	— —
„ . 200 złr. 5%	130 75	131 25
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 40
„ Nordost . . . 300 „ „	101 25	— —
„ „ złotem . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	124 90
„ Węgierskie . „ 100	119 20	120 —
3% „ Tureckie . . fr. 400	18 —	18 40

	płacą	żądają
Kredytowe . . złr. 100	176 —	176 50
Clary . . złr. 42	44 25	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 25	119 75
Insbrucku . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 75	48 25
Palfy . . „ 42	41 80	42 20
Rudolfa . . „ 10	18 25	19 —
Salma . . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . . „ 42	54 —	55 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	136 —	— —
4% . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . „ 20	43 —	43 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	62 —	62 10
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 21 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 —

Warszawa 22 Maja.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	178	

PODZIĘKOWANIE.

Prześwietnej Kapitule w ogóle, a Najprzewielebniejszym Księżom Kanonikom Dobrodziejom każdemu z osobna, składa rodzina Ettmayerów - Adelsburg serdeczne podziękowanie za pamięć o ś. p. Andrzeju Adelsburg Ettmayerze, b. prezydencie komisyi nadwornej, ich ojcu i dziadku i odprawienie uroczystego nabożeństwa za jego duszę w Katedrze na Wawelu w Piątek 21 maja b. r.

Do wynajęcia od I lipca

9 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia i spiżarnia, na I. lub II. piętrze, oraz stajnie i wozownie, przy ul. Karmelickiej L. 38. (1394-1-5)

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu ***usuwa dolegliwości narządu trawienia.***

Świadectwo: Z przyjemnością oświadczam, że WPana „Piernik higieniczny“ zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie, będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyi szczególniej wpływa i wszelkim wyganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem **pożywność, smak i skutek lekarstwa.**

Dr. Hubicki, c. k. nadlekarz w 11 pułku huzarów w **Wiedniu.**

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. [1341-1-]

Z powodu wydzierżawienia majątku małoletnich, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę w dniu 16ym czerwca i następnych, inwentarze: żywy i martwy, w Hawłowicach górnych, stacya kolei Karola Ludwika Jarosław — poczta Pruchnik. (1392-1-3)

Zarząd dóbr Hawłowice Górne.

Drzewa cytrynowe

od 20 do 40 centimetrów objętości w wysokości od 250 do 400 centimetrów są do sprzedania w ogrodzie Drogińskim. Bliższej wiadomości udziela dyrektor ogrodu, poczta w miejscu. (1412-1-3)

110 król. saska loterya,

100,000 losów, 50,000 wygranych w 5ciu klasach. Pierwsza klasa rozpoczyna się 5 lipca. Główne wygrane mar. 500,000, 300,000, 200,000, 150,000, 100,000, 60,000, 3 po 50,000, 4 po 40,000, 9 po 30,000, 25,000, 4 po 20,000, 23 po 15,000, 4 po 10,000, 83 po 5000, 800 po 3000, 985 po 1000 itd. Całe, na wszystkie 5 klas ważne, pełne losy po 210 mar. z wyłącz. porta (około złr. 130 ct. 40 także wedle planu każda klasa po 42 m mające się odnowić losy klasyczne (połówki, piątki w stosunku) są do nabycia u kolektora król. sask. loteryi [1289-1-5]

George Meyer w Lipsku.

Cholera!

Przeważna część chorób powstaje z używania niefiltrowanej wody. — Firma: **Erste österr.-ungar. Wasser-Filtoir-Anstalt**



C. Otto Pellikan w Wiedniu,

Praterstrasse 78 Praterstrasse

dostarcza **najlepszych patentowanych filtrów wszelkiej działalności — i do różnych celów.** [1288-1 5]

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ekonom kawaler, z praktyką leśną, z chlubnemi świadectwami znanych obywateli w kraju, poszukuje posady. — Bliższych wiadomości udziela pani **Katarzyna Wójcicka** Nr. 89 **Nowawieś narodowa,** poczta Kraków. (1371 2-2)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (1081-12-)

SZYBKA POMOC!

Nadzwyczajny skutek we wszystkich bólach głowy!

Toaletowy ocet ziołowy



poleca się usilnie wszystkim cierpiącym na ból głowy tudzież osobom zatrudnionym umysłowo w miejscach zamkniętych. Ten ocet ziołowy posiada cudowną siłę leczniczą i działa we wszelkich bólach głowy, szczególniej okazuje się skutecznym w migrenie, gdyż uśmierza ból natychmiast po użyciu a w krótkim czasie zupełnie go usuwa. Wzmacnia nerwy głowy i działa ożywiająco **w starości i napadach paraliżu,** chroni przeciw zawrotowi, zapobiega wypadaniu włosów, a w połączeniu z moim **ziołowym olejkiem na włosy** usuwa łupież i wzmacnia porost włosów, nawet u łysych. Można się przekonać jedną flaszeczką. Te środki zrobione są z najlepszych korzeni i ziół wedle słynnych przepisów lekarza nadw. Wachera. Cena octu toalet. 80 c., olejku na włosy 1 złr.

Tynktura na odgniotki usuwa w kilku godzinach bez bólu i nazawsze odgniotki, a także leczy zgrubienia skóry, cena 40 c. Fabrykantka **Frau ELISE SICHERL w Wiedniu, Wollzeile Nr. 17, 3. St.** Główny skład na Węgry ma **J. Török apt.** w **Budapeszcie,** Königsgasse. [1198-2-12]

Handel korzenny

od kilkunastu lat istniejący, mający rozgałęzione stosunki z kupcami i prywatnymi, w jednem z większych miast prowincyonalnych w Galicyi, jest z powodu słabości właściciela **pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.** Przy energicznem i obrotnem dalszem prowadzeniu nowonabywcy, handel ten może być jeszcze znacznie rozszerzonym. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie. (1235 6-)

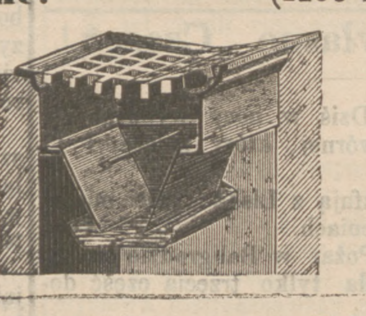
BILETY WIZYTOWE,

najnowsze **papiery listowe** i wszelkie potrzeby piśmienne w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (764 9-)

Odlewarnia żelaza i metalów L. Zieleniewskiego

w KRAKOWIE

poleca PP. Budowniczym i Właścicielom domów wszelkie odlewy żelazne budowlane, jakoto: różnego rodzaju **balkony, kolumny, konsole, sztachety i t. p.,** oraz praktyczne **zlewy** (zamknięcia) **kanałowe, hermetyczne.** (1253-4-6)



Majątek ziemski

w powiecie Stanisławowskim, o milę od stacyi kolejowej, w bardzo korzystnem położeniu, zawierający 650 mrg. roli, 125 mrg. pastwisk, łąk i ogrodów, 600 mrg. lasu rębnego opałowego, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi w najlepszym stanie, z prawem propinacyi i młynem, z zasiewami ozimemi i jaremi, ewentualnie z inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli *Dr. Ernest Till,* adwokat we Lwowie ul. Jagiellońska Nr. 2. (1358-2-3

Fr. Kernreuter w Wiedniu,

Hernals, Hauptstrasse 117,



poleca sikawki parowe, wozowe, odprzodkowe i taczkowe, hidrofory, wozy na wodę wozy strażackie, drabiny ogniowe, strażackie uzbrojenia, sikawki gospodarcze, magazynowe i ogrodowe, wszelakie pompy bardzo trwałej konstrukcyi instrumenta sygnałowe i do oświetlenia, węże i zwijadła. [1103-10-20]

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ubiory dla straży ogniowej, ubiory dla górników,

kompletnie przyrządzone, lub **materye** do nich, **nieprzemakalne nakrycia na wozy** — i wszelkie rodzaje **worków** wyrabiają

Wolf Pick's Söhne,

c. k. uprzyw. fabryki towarów tkanych w **Goltsch-Jenikau** w Czechach.

[1268-6 6]

Złoty Paris 1878 Medal — C. k. *Najwyższe uznanie.* — Złoty Amsterdam 1883 Medal

Kąpiele Gleichenberg

w Styryi.

Godzina jazdy od stacyi Feldbach węg. kolei Zachodniej.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Alkaliczno muriatyczne i żelaziste szczawy, wziewania igliwiowe i rozpylone z żoły zdrojowej (także w oddzielnych pokojach) pneumatyczny pokój obszaru na dziewięć osób, wielki przyrząd do wdychania, pieniące kąpiele nasycone gazem kwasu węglowego, żelaziste, igliwiowe i rzeczne, zimna kąpiel całkowita i hidroterap., żętyca owcza i mléko, prosto od krowy mléko w umyślnie zbudowanym zakładzie mlécznym. Klimat stały miernie wilgotno-ciepły. Wysokość n. p. m. 300 m. [954 4 6]

Dyplom honorowy Triest Radkersburg — Mieszkania, wody mineralne i wozy można zamówić w Dyrekcyi. — Dyplom honorowy Graz Fürstenfeld

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko-węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga z **Tryestu** i **Rjeki** do **Nowego Jorku.**

Parowiec „India“ (2476 ton)
Odjazd z **Tryestu** 24 maja
„ „ **Fiume** 26 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-19-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udzielają **Fr. Parisi** I., Wollzeile 12 i **A. Reif** I., Pestalozzigasse 1 w **Wiedniu** — **Henderson Brothers w Wiedniu** I., Kolowratring 4.

DOM HANDLOWY

pod firmą:

FR. LENERT w **KRAKOWIE, ulica Sławkowska, pod „Gankiem“**

poleca w zastępstwie fabryk:

CEMENT Szczakowiecki krajowy 200 kilo złr. 5·50, 165 kilo złr. 4·70, 100 kilo złr. 3·20, 50 kilo złr. 1 c. 80; CEMENT z Perlmoos 200 kilo złr. 7 c. 20; CEMENT Groszowiecki 200 kilo złr. 6·30. 165 kilo złr. 5·25; 100 kilo złr. 3·60, 50 kilo złr. 2; **WAPNO** hydr. Lilienfeldskie czyli Roman-Cement 100 kilo złr. 2·25, WAPNO hydr. Saulicha 100 kilo złr. 2·50, Wapno hydr. rzeźbiarskie do odlewania 100 kilo złr. 3; **GIPS** tutejszy 100 kilo złr. 1, GIPS wiedeński rzeźbiarski 100 kilo 4, 5 i 12 złr., na kilo 3 ct. 6 ct. 7 ct. i 14 ct., **na wagony odpowiednio taniej; TRZCINA.** wiązka 11 ct., 10 wiązek złr. 1, 100 wiązek złr. 9; **Papa krajowa,** rulon 10 m. kwadr. wagi około 33 kil. złr. 3; **PŁYTY izolacyjne,** metr kwadr. 90 ct., najgrubsze złr. 2, **SMOŁOWIEC naftowy,** 100 kilo złr. 7, z beczką około 200 kilo złr. 14. (1350-1-3)

Poleca się również:

wszelkie farby ziemne, chemiczne, olejne rozprawione na każdy użytek, artystyczne w tubach, płótna gruntowane, kartony gruntowane, wszelkie lakiery i pokosty, bronzy, złoto i srebro, pędzle i wszelkie przybory malarskie.

Wszyscy jadący do Wiednia

i mający zamiar zwiedzenia pracowni dentystycznej, zechcą się udać do słynnie znanej od 20 lat pracowni dla (1287-1-3)

c. k. uprzywil. sztucz. **ZĘBÓW**

D. Herzl, w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse Nr. 35, — filia V., Margarethenplatz Nr. 4.

Operacye gazem bez bólu.

MIGRENY — BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & C°

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.*—Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (242-9-)



Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona

fabryka dyamentów do rznięcia szkła,

do pisma litograficznego i do maszyn

Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***

tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 8

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklanych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (267-5-12)



Mydło Królewskie Thridace — Loi du 23 Juin 1857. A la Reine des Abeilles. Marque de fabrique. Violet Fab.t à Paris — **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

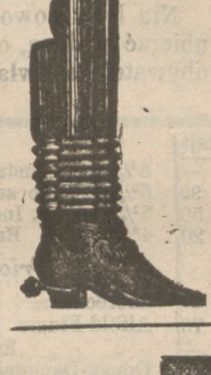
VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

[925-4-6]



Istniejący od 20 lat **handel obuwia**

A. J. Löw & Comp.,

szewcy,

w Wiedniu, I., Kärnthnerstrasse Nr. 6,

poleca swoje własne **wyroby** (żaden towar fabryczny) butów, trzewików i kamaszków **męskich, damskich** i dla **dzieci,** do **salonu,** na **przechadzkę, polowanie** i **podróż** w najlepszym gatunku, najświeższym kształcie i uznanej od długoletniego istnienia **trwałości** i taniości.

Przy zamówieniach wystarcza nadesłanie starego bucika na wzór. (953 12 15)



Mydła Medyczne

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem

w Pradze Czeskiéj

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Marka fabryczna zaprotokołowana.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. 1/4 sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblinę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiszniewski** aptek., **A. Siedlecki** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt., — w **Dolinie S. M. Traunfellner** aptek., — w **Jaśle R. Palch** aptek.. — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** apt., — w **Starym Sączu A. Karpinski** apt., — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt., — w **Zbarażu J. Kruh** apt. (593-11-)

2. WYDANIE.

Radicale Heilung

der Pollutionen und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme** w **Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. — Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (710-4-10)

Osoba w średnim wieku, z chlubnem poleceniem, umiejąca robić suknie, może zająć miejsce zarządu domem lub opieki małych dzieci. Bliższa wiadomość w fabryce kwiatów u pani **Pachulskiej,** przy ulicy Szewskiej Nr. 17, w Krakowie. (1372 2-3)

Leśnik w sile wieku, ukończony akademik, ze świadectwem złożonego wyższego egzaminu państwowego — z doskonałemi świadectwami z odbytej praktyki i samodzielnego zarządu — poszukuje od 1 lipca odpowiedniej posady.

Adres: *A. Maternowski,* nadleśniczy w dobrach hr. Zamoyskiego w Kozłówce pr. Lublin. (1163-8-24)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460-29-30)

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ublór	złr.	**4.96**	z dobrej wełny owcze
	„	**8.—**	z lepszej „ „
	„	**10.—**	z cienkiej „ „
	„	**12.40**	z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie.** Wysyłki za zaliczką nad 10 złr **opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych **cenach fabrycznych.** Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki **wymieniam** lub zwracam pieniądze. (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak **pieniędzy.**

Wskutek naśladowań przez **nierzetelne lub oszukańcze firmy** widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby **zapamiętali o mojej rzetelnej firmie** i zaszczycili mnie łaskawemi zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemiec, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(519-24-24)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (720 253-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Pomocnik gospodarczy

lub pisarz prowentowy liczący 20 lat, poszukuje posady od św. Jana. — Adres: **W. N.** poste restante **Bochnia.** (1364-3-3)

Młoda osoba uzdolniona dokładnie w języku niemieckim, francuskim i muzyce — życzy sobie przyjąć obowiązek nauczycielki na czas wakacyj. — Wiadomość u *P. Schindler* w Krakowie, Rynek główny L. 5, drugie piętro. (1369-2-3)

MAGAZYN MOD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich, po cenach b. przystępnych. [1049-12-18]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie gustownie i pięknie.

Modele paryskie.

Pianino bardzo gustowne, nowe, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej Nr. 12. (1204-6-)

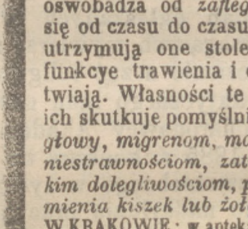
9 morgów obszaru z domem

o 12tu ubikacyach, z stajnią i wozownią, z ładnym ogrodem i stawem, z meblami i ekwipażami, lub bez takowych, w Królestwie zaraz za komorą Michałowice, 1½ mili od Krakowa, jest do sprzedania. Kościół w miejscu. — Bliższa wiadomość przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 38 na pierwszem piętrze u właściciela. (1169-6-8)

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rosliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

[927-6-18]

W Kałuszu

jest **dom** przed 4 laty nowo wybudowany, werandowe wejście, dwa pokoje, alkierz, kuchnia, piwnica, wozownia, stajnia na krowy, stajnia na drób i nierogaciznę, drewalnia, sad i ogród ze studnią, z wolnej ręki za 1200 złr. do sprzedania. — Zgłoszenia po adresem: **Karol Janvars Wien, Währing, Schulgasse 38.** (1356-2 3)

Ostrożność przy zakupnie.

Extractum malti Johann Hoffii jest do nabycia we wszystkich aptekach i wielkich handlach; należy żądać wyraźnie tylko tego z oryginalnym znakiem ochronnym (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy Jana Hoffa).

Publiczne podziękowanie

za wyleczenie z Wiednia.

Cudowny skutek leczniczy Jana Hoffa słodowego piwa zdrowotnego i słodowej czokolady zdrowotnej w długoletniej astmie i bolesnych dolegliwościach astmatycznych, bezsenności i braku apetytu.

Następne doniesienie o wyleczeniu wystósowane jest do

JANA HOFFA, przez wynalazek po nim nazwanych Jana Hoffa wyrobów leczniczo-pożywczych słodowych, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w Wiedniu, fabryka Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny Bräunerstrasse Nr. 8.

Wiedeń, 9 kwietnia 1886 r.

Wielmożny Panie! **Od 10 lat cierpię na astmę w połączeniu z chwilowym bolesnym kaszlem. Przez kilka lat radziłam się najzdolniejszych lekarzy, lecz mimo tego nieotrzymałam żadnego środka, który skutkuje tak znakomicie, jak Jana Hoffa słodowe piwo zdrowotne.** Całemi dniami a nawet tygodniami zmuszoną byłam z osłabienia leżeć w łóżku, dręczył mnie kaszel, bóle piersi, brak tchu, snu i apetytu.

Wyczytawszy w dziennikach o **Jana Hoffa wyrobach słodowych,** zyskałam nadzieję utrzymania zdrowia. **Kupiłam na próbę 12 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i słodowej czokolady zdrowotnej, po których użyciu uczułam ulgę, bolesne dolegliwości w oddychaniu zmniejszyły się, sen i apetyt wróciły napowrót, codzień czuję się silniejszą i jestem obecnie zdolną do pracy. Jakażto radość, że posiadam obecnie środek, moje bóle zmniejszający!** Pijam dalej piwo o ile tego wymaga moje zastarzałe cierpienie i czuję dla Pana za ten znakomity wynalazek wielką wdzięczność. Niech Bóg Pana uchowa na długo na pożytek cierpiących, którym z zupełnego przeświadczenia i z własnej nauki lecznicze Jana Hoffa wyroby słodowe jaknajlepiej polecam. Z wysokim szacunkiem **Józefina Brauner,** kawiarka w Wiedniu, II., Taharstrasse 79. [1324-2-4]

64 razy odznaczone w ciągu 40 lat istnienia.	Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc rozprzedaży.
Prawie przez wszystkich cesarskich, królewskich i książęcych przybocznych lekarzy polecane.	We wszystkich dziennikach codzień nowe skutki wyleczeń; od 40tu lat przeszło milion wyleczeń.

Składy we wszystkich aptekach, składach aptecznych i wielkich handlach krajowych.

Pierwsza, prawdziwa lecznicza, ciało wzmacniająca Jana Hoffa czokolada z wyciągu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę i bezsenność) została 64 razy odznaczoną w ciągu 40-letniego istnienia fabryki. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupna wychwalane czokolady nie mogą się poszczycić takiemi skutkami dla zdrowia, jak Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, która też z tego powodu powinna się znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*